Anny 12
NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III
Rok XII. Kraków, poniedziałek 23 września 1929 Nr. 257

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ 6'20 „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ 6'60 „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'00 „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Więc nie będzie reformy podatkowej?...

Smutne wnioski z oświadczenia kierownika min. skarbu p. Matuszewskiego

Kraków, 22 września.

Ogłoszone w piątek oświadczenie kierownika min. skarbu p. Matuszewskiego w sprawie budżetu na rok następny, mimo swej zwięzłości zawiera jednak — coprawda tylko między wierszami — odpowiedź na postulaty, z jakiemi występuje wobec rządu społeczeństwo, powołując się na swą ciężką sytuację gospodarczą. Odpowiedź ta niestety nie wypadła pomyślnie. Rząd przyrzeka wprawdzie, że nie podwyższy budżetu, gdyż rozumie, że „tempo rozwojowe wydatków państwowych musi ulec zatrzymaniu". Oświadczenie to nie może jednak zadowolić społeczeństwa, gdyż mieści w sobie wyraźną *zapowiedź kontynuacji dotychczasowego systemu fiskalnego.* Okazuje się, że zapowiedzi reformy podatkowej rząd sam nie traktuje poważnie i że ukazujące się co jakiś czas wiadomości o pracach w ministerstwie skarbu nad reformą podatków mają na celu chyba tylko uspokojenie publiczności!

Cóż bowiem innego oznacza ustalenie preliminarza dochodów w niezmienionej wysokości P. Minister liczy się wszakże z tem, że dochody z ceł poważnie się zmniejszą, wynika stąd zatem, że pozostałe dochody muszą być podwyższone. O tem, by przedsiębiorstwa państwowe lub monopole dały nadwyżkę, niema co myśleć, gdyż dochód z przedsiębiorstw jest ciągle jeszcze minimalny w stosunku do ogromnego majątku, jaki one reprezentują i w stosunku do olbrzymich wkładów, które w ostatnich 3 latach na przedsiębiorstwa te łożył. Wszak w r. 1928/9 dochód z przedsiębiorstw wynosił *zaledwie 3¼ ogółu dochodów budżetowych!* Wzrostu dochodów z monopolów również nie można się spodziewać, gdyż dochodów tych nie można śrubować dowolnie, jak się to czyni z podatkami bezpośredniemi, lecz są one zależne od konjunktury gospodarczej. Faktem jest, że w I-ym kwartale obecnego roku budżetowego dochód z monopoli był niższy od preliminowanego i, jeśli konjunktura się nie poprawi, na co narazie niema widoków to caloroczny dochód z tego źródła również nie dopisze. Dochód z kolei ma się wprawdzie podnieść o 100 miljonów złotych, lecz kosztem podwyżki taryfy, którą odczuje dotkliwie społeczeństwo jako dodatkowy ciężar. W rezultacie zatem okazuje się że głównym źródłem, z którego rząd pragnie zrekompensować ubytek dochodów z ceł i monopoli, mogą być jedynie podatki, przedewszystkiem *podatki bezpośrednie.* Wpływy z tego źródła zapreliminuje rząd niewątpliwie wyżej niż dotychczas, gdzież zatem pozostaje miejsce dla obiecywanego obniżenia podatku obrotowego na 1½ dla handlu i gdzież miejsce na obniżenie norm dochodowości? Albo zatem rząd nie przypuszcza zrealizowania nawet tej minimalnej reformy w ciągu przyszłego roku budżetowego tj. do 31 marca 1931, (znamienne, że o tej sprawie p. Matuszewski nawet nie wspominał) albo też będzie to *ulga czysto fikcyjna* t. zn. stawka podatkowa będzie obniżona za to wysokość obrotu będzie „odpowiednio" podwyższana.

Rząd powołuje się na to, że wydatków państwowych nie można zmniejszać i jest to zgodne ze starem już doświadczeniem, że znacznie łatwiej przychodzi zwiększanie wydatków w okresach pomyślności niż ich zmniejszanie, choćby tego wymagała konieczność. Z tego też względu należało w latach poprzednich, gdy wpływy skarbowe się zwiększały, okazać większą powściągliwość i wydatków państwowych nie rozdymać, a nie zaszłaby wówczas potrzeba ich redukowania obecnie, co zawsze jest rzeczą trudną. Niestety rząd nie liczył się poprzednio z głosami ostrzegawczemi, lecz corocznie kilkaset miljonów złotych uzyskanych z nadwyżek budżetowych umieszczał w swoich przedsiębiorstwach, zamiast *zniżyć podatki* i umożliwić w ten sposób społeczeństwu intensywniejszą kapitalizację, a potrzeby przedsiębiorstw państwowych, o ile one były rzeczywiście pilne, zaspakajać *przy pomocy kapitału zagranicznego.* Nie można nawet powoływać się na to, że kapitał zagraniczny do nas się nie kwapił, gdyż wiemy przecież o wielu ofertach na rozbudowę kolei, na budownictwo mieszkaniowe i t. d., ofertach z niezrozumiałych przyczyn — odrzuconych.

W tem właśnie leży główna przyczyna obecnej niepomyślnej sytuacji gospodarczej, że wszystkie nadwyżki, jakie śruba podatkowa wycisnęła ze społeczeństwa, *unieruchomiono w inwestycjach* i przez to tak dalece uszczuplono kapitał obrotowy, że życie gospodarcze musiało stworzyć sobie *„ersatz" tego kapitału w postaci obiegu wekslowego,* zwiększonego znacznie ponad właściwą miarę. *Ta fikcja załamać się musiała,* gdy wyszło na jaw, że siła konsumcyjna ludności bardzo zmalała a konsekwencją tego załamania się, jest obecna niesłychanie wysoka ilość protestów wekslowych oraz fala upadłości, nie znajdująca nawet przybliżonego wyrazu w oficjalnej ich statystyce.

Niestety kierownik min. skarbu nie tylko nie zapowiada zerwania z tym szkodliwym systemem, lecz nawet stwierdza, że wszystkie wydatki ulegną redukcji, jednak wydatki na przedsiębiorstwa państwowe zostaną jeszcze podwyższone. Sprawdza się zatem i tu stara prawda, że zaangażowanie się państwa w działalność przedsiębiorcza pociąga za sobą konieczność coraz to nowych i większych wydatków, gdyż inaczej dotychczasowe wkłady byłyby stracone. Ponieważ zaś przedsiębiorstwa te, nie oparte na normalnej kalkulacji, przynoszą w rzeczywistości bardzo mało, zatem wytwarza się tu błędne koło i coraz większe sumy przeobrażają się w tych przedsiębiorstwach w martwy kapitał. By to błędne koło przerwać, trzeba zdobyć się na radykalną, śmiałą decyzję a im później to się stanie, tem mniej widoków jest na rychły powrót do pomyślnej konjunktury, jaka była w Polsce po koniec 1928 r.

Przekonać rząd o konieczności zmiany tej polityki i wogóle zaniechania wybujałego etatyzmu mogłaby chyba narada z przedstawicielami życia gospodarczego, zapowiedziana na najbliższe tygodnie. Nie ulega wątpliwości, że przedstawiciele życia gospodarczego w tym właśnie duchu się wypowiedzą, chodzi tylko o to, by rząd ustosunkował się rzeczowo do wyrażonej przez tę Radę opinji i nie pominął jej znowu milczeniem, jak to już bywało.

Dr. B. S.

Rząd angielski zatrzyma mandat nad Palestyną

mimo zrzeczenia się mandatu nad Irakiem

Londyn. 21. 9. ŻAT. W związku z zapowiedzią zrzeczenia się mandatu nad Irakiem, prasa angielska podniosła sprawę mandatu nad Palestyną. Pismo „Evening Standard" domaga się zrzeczenia się mandatu na rzecz Stanów Zjednoczonych.

* * *

Wiedeń. 21. 9. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: **Rząd angielski postanowił złożyć mandat nad królestwem Iraku w roku 1932, natomiast zatrzymać nadal mandat palestyński.** Uchwała ta nastąpiła rzekomo z inicjatywy zmarłego niedawno wysokiego komisarza Iraku Claytona. Rząd Iraku otrzymał już decyzję, według której Anglja zaleca dopuszczenie Iraku do Ligi Narodów w roku 1932. Przez przyjęcie Iraku do Ligi Narodów wygaśnie automatycznie mandat angielski.

Wyczekujące stanowisko rządu angielskiego wobec obecnej sytuacji w Palestynie

Londyn. 21. 9. ŻAT. Korespondent dyplomatyczny ŻAT'a zebrał informacje, co rząd angielski zamierza uczynić w związku z obecną sytuacją w Palestynie. Okazuje się, że **rząd nie zamierza podjąć żadnych kroków, ani w sprawie odszkodowań, ani też w sprawie przesunięć na odpowiedzialnych stanowiskach aż do złożenia raportu przez komisję śledczą. W sprawie imigracji administracja palestyńska wogóle nie zajmuje żadnego stanowiska, ani za zwiększeniem, ani za zmniejszeniem tejże.** Co do Ściany Płaczu administracja przestrzegać będzie nadal status quo w tym sensie że Żydom wolno będzie nadal się modlić przed Ścianą, **ale nie wolno im będzie ustawiać żadnych instalacyj o trwałej budowie.**

Sprawa zgłaszania szkód

Jerozolima. 21. 9. ŻAT. Żydowska komisja prawnicza dla spraw odszkodowania dla ofiar rozruchów zwróciła się do rządu z prośbą o przedłużenie terminu zgłaszania pretensji o odszkodowanie, gdyż niemożliwiem jest w ciągu jednego miesiąca wszystko załatwić. Rząd dał odpowiedź odmowną możliwiem jest jednak, że w sprawach szczególnej wagi przyjmowane będą powództwa również w terminie późniejszym.

JÓZEF PIŁSUDSKI,

Gasnącemu światu

Poniżej zamieszczamy w dosłownem brzmieniu artykuł Marsz. Piłsudskiego, napisany w związku z niedojściem do skutku konferencji rządu z przewodniczącymi klubów sejmowych. Podtytuły pochodzą od nas. — Red.

Marsz. Daszyński proponował utworzenie większości parlamentarnej

Naprzód ad rem. Gdzieś w czerwcu, gdyż ściśle daty nie mogę sobie przypomnieć, zgłosił się do mnie p. Daszyński, Marszałek sejmu polskiego. Gdy go zapytałem, czemu mam zawdzięczyć jego wizytę, rozpoczął od długiego, bardzo nieudolnie skonstruowanego opisu, niezwykle rozpaczliwego stanu kraju pod względem finansowym, ekonomicznym i gospodarczym. Gdybym był naiwny, albo bardzo nierozsądny, tobym popaść mógł w wielką rozpacz z powodu zbliżającej się pewnej ruiny Polski i jej z tego powodu zguby. Następnie zaś zauważył, że po powrocie swoim z zagranicy spostrzegł w obozie socjalistycznym wielką zmianę, polegającą na tem, iż wielu z jego partyjnych towarzyszy dotąd nieprzyjaźnie względem rządu usposobionych, staje się jego zwolennikami i nie chce dalej prowadzić takiej bezpłodnej opozycji. Zauważył dalej, że po zjeździe Wyzwolenia, gdzie nie wybrano do zarządu partji wszystkich zdecydowanych nieprzyjaciół rządu — zacytował przytem p. Thugutta — nie można nie widzieć także i w tem stronnictwie jakiejś przemiany analogicznej do tego, co mówił poprzednio o socjalistach. Jako wywód z tego, z czem do mnie wystąpił, dał swoje przypuszczenie, iż może stan ten daje możność uformowania stałej większości parlamentarnej, złożonej z Bloku Bezpartyjnego oraz stronnictw: socjalistycznego i Wyzwolenia. Usunęłoby to — zdaniem jego — różne niedokładności życia państwowego Polski.

Propozycja p. Daszyńskiego — nieprzyjęta

W odpowiedzi na to zakomunikowałem p. Daszyńskiemu, iż nie będąc szefem gabinetu, wolałbym tę rozmowę oddać w ręce premjera p. Switalskiego, sądząc, że on łatwiej, niż ja, zająć się tem jest w stanie poradziłem mu również w sprawie Bloku Bezpartyjnego skierować się drogą naturalną - do pana prezesa tego klubu p. Sławka. Tak się w czerwcu rozpoczęła historja, której zakończenie mamy obecnie.

Naturalnie, z całą lojalnością zakomunikowałem zarówno p. Switalskiemu, jak i p. Sławkowi całość tej rozmowy czerwcowej i wobec zbliżającego się urlopu wypoczynkowego p. premjera, oraz lipcowego i sierpniowego zacisza politycznego, p. premjer po rozmowie ze mną zdecydował odłożyć swoje kroki na czas września, o ileby sam p. Daszyński nie wystąpił z dalszemi krokami w tej sprawie. W ten sposób sprawa się przeciągnęła prawie do końca sierpnia, gdy się kończył mój urlop wypoczynkowy.

Rządowa próba podjęcia dyskusji

Przy rozmowie, jaką miałem w Druskienikach z p. premjerem Switalskim zdecydowałem podjąć inicjatywę z naszej strony, ze strony rządu w takiej formie, aby w nieoficjalnej rozmowie, ważnej państwowej sprawy móc stwierdzić, czy owa zmiana zapowiadana przez p. Daszyńskiego poprzednio, ma jakąkolwiek podstawę racjonalną i czy można liczyć na jakąkolwiek rzeczowość w jakiejkolwiek dyskusji.

Cel propozycji rządu

Wobec zbliżającej się sesji zwyczajnej sejmu, związanej z budżetem państwowym na rok przyszły zaproponowałem, aby jako ta sprawa ważna dla państwa, któraby była sprawdzianem możliwości rzeczowych dyskusyj w sejmie, była wybrana praca nasza, rządowa nad tym budżetem. Już w ogłoszonem expose pana ministra finansów uderzać muszą pewne nowe, związane z obecną sytuacją finansowa państwa, nowe nuty i nowe poglądy. Uważałem, iż przygotowanie zawczasu opinji różnych panów w sejmie, da może możność uniknąć bezpłodnych dyskusyj, łamania drzwi otwartych i ważnych ekscesów, tak cechujących niesmacznie i niezdrowo wszystko to, co w sejmie się odbywa podczas dyskusji nad budżetem. Nie przypuszczam bowiem, aby przy braku zupełnym rzeczowości w mówieniu, można było mówić poważnie o czemkolwiekbądź, tembardziej zaś o jakichkolwiek zmianach w polityce rządu, który już czwarty dobiegający rok idzie jedną i tą samą drogą, wzmacniając siły i powagę państwa na zewnątrz i wewnątrz.

Taki więc był drugi etap rozpoczętej już przez p. Switalskiego pracy dnia 4 września niniejszego roku. Co do mnie osobiście, miałem według ułożonego z p. Switalskim planu zabrać głos jako drugi po p. Matuszewskim przed rozpoczęciem dyskusji z panami z sejmu. Znanem już jest expose p. Matuszewskiego.

Krytyka systemu budżetowania

W pierwszym rzędzie chciałbym podtrzymać krytykę p. Matuszewskiego systemu budżetowania państwa. P. Matuszewski opuszcza bowiem w dyskusjach ze mną najważniejszy zdaniem mojem argument niemożności budżetowania w każdej funkcji państwowej tą samą zupełnie metodą, gdyż wtedy budżet nie odpowiada najzupełniej treści pracy i nie daje możności zorjentowania się w kierunku pracy każdego z ministrów. Prowadząc ministerjum spraw wojskowych, które zawiera prawie trzecią część naszego budżetu, przekonywałem się stale, że gdy chcę mieć swą orjentację, muszę odrzucać na bok całą książkę i przerabiać budżet na nowo. Sekretem bowiem naszego budżetowania jest nie co innego, jak że przystosowany on jest jedynie do pracy urzędników, nie do pracy państwowej i treści pracy ministrów. Pozatem poruszyć miałem kwestję zupełnie nową, związaną z tzw. przezemnie luzami budżetowymi w budżetach każdego z ministrów. Bez bowiem takich luzów wzmożony etatyzm budżetowy daje w swoim wyniku prawie niemożność prowadzenia zmian w praktycznym zarządzie państwa. Jednym ze stałych punktów porządku dziennego rady ministrów jest żądanie zmiany punktów budżetowych na inne, z powiększaniem jednych i połączonem z tem zmniejszaniem innych. Gdy zaś zważymy, że w tak skomplikowanym mechaniźmie państwowym, zmiany przeprowadzane muszą niekiedy trwać nietylko miesiącami, lecz latami, jeżeli uwzględnimy specjalnie polskie warunki bytowania, komplikacje istnienia trzech, nawet czterech rodzaji praw, któremi jesteśmy dziedzicznie obciążeni; jeżeli uwzględnimy niemrawą i bardzo często nieudolną pracę urzędników, to łatwo będzie dostrzec, że budżetowy system polski niedopuszczający luzów budżetowych, jest najbardziej skuteczną i najbardziej zarazem nonsensowną zaporą do wszelkiego postępu. Wreszcie, w trzecim rzędzie i ostatnim, chciałem się zwrócić do panów posłów, zaproszonych na konferencję, aby może zechcieli znaleść w swoim rozkładzie zajęć choć jeden mały kącik, w którym rzeczowo możnaby prowadzić dyskusję nad tak ważnym problematem, jak budżetowanie państwa. Zdaniem bowiem mojem najbardziej skutecznie kompromitują Polskę panowie posłowie sejmowi, utwierdzający świat cały w powszechnem do niedawna mniemaniu, iż Polacy nie są zdolni, jako naród do rządzenia sobą i że wprowadzą zaraz nie co innego, jak Polnische Wirtschaft, czyniąc z siebie tzw. Saisonstaat.

Budżet tegoroczny — kopją zeszłorocznego

dla uniknięcia wstrętnej dyskusji

Niechybnie to moje przemówienie i roztrząsanie stałoby w sprzeczności z mojem żądaniem, które postawiłem już oddawna, aby budżet przedstawiony w tym roku był prawie kopją zeszłorocznego. Wszystkie bowiem moje rozmyślania i doświadczenia przeszłości nie mogły mnie wprowadzić do zaufania, aby stosunki w Sejmie mogły ulec jakiejkolwiek zmianie i dlatego wolałem mieć budżet kopiowany na tamtegorocznym, że temsamem może uniknąć by się dało powtórki długiej i bezowocnej, tej samej dyskusji budżetowej, która nietyle jest męcząca, co wstrętna.

„Kwestja kanapowa" — czyli ocena uchwały „centrolewu"

Przechodzę teraz do trzeciego etapu całej historji, mianowicie do odpowiedzi różnych panów z Sejmu na propozycję konferencji w sprawie budżetu, uczynioną przez p. premjera Switalskiego dnia 4 września. Jeżeli użyłem wyrażenia „różni panowie z Sejmu", to dlatego, iż prawie połowa Sejmu — gdyż odliczam największy klub Bloku Bezpartyjnego, endeków, którzy dali odpowiedź osobną i wszystkie mniejszości narodowe, te w odpowiedzi p. Daszyńskiego nie brały udziału — przedewszystkiem wynikła wśród tych panów Kanappeefrage, czyli kwestja kanapowa. Polegała ona na tem, że ci panowie z Sejmu zwątpili w możność prawnie zwoływania jakichkolwiek konferencyj przez pana premjera naszego gabinetu, uważając, iż wtedy tylko konferencja dawać może rezultaty, gdy zebrana jest nie gdzieindziej, jak na ulicy Wiejskiej. Wobec tak poważnych wątpliwości zaczęły się niesłychane dyskusje w każdym z klubów z osobna z odpowiednim zamętem i chaosem formuł, uchwał, konwentyklów, zebrań grupowych i wszelkich akcesorjów, tzw. sejmowych przy poważnym nastroju Sejmu i przy najważniejszych kwestjach. Wobec jednej wątpliwości zaczęły wyrastać inne, bo wydaje się, że grubo inną kwestją było pytanie, czy wogóle rząd Switalskiego jest legalnym rządem Polski, gdy p. Switalski nie był ani razu na posiedzeniu Sejmu, jako prezes gabinetu. Słyszałem, że jedna ze znakomitości sejmowych, trochę niezdrowa na żołądek, wyskoczyła przerażona, że nie wzięto pod rozwagę w dyskusji kwestji, co ma zrobić nieszczęśliwy poseł, gdy na konferencji u Switalskiego podadzą czarną kawę. Prawdopodobnie równie poważnych wątpliwości była mnoga ilość Wyrosły wątpliwości, zwykły chaos i zamęt i nie można było dojść do żadnej wspólnej uchwały. Dlatego też wysmażono elukubrację negatywną. Dlatego zaś, aby nie była ona tak że negatywna, smażona na kiepskim oleju była tak niezrozumiała, że dopiero p. prezes gabinetu Switalski rozciął wątpliwości stwierdzeniem, że „może więc uważć odpowiedź tych panów za odmowę" i zapytał p. Daszyńskiego, czy to jest słuszne, czy nie. Odpowiedź znowu tego pana była wahająca się i niepewna, skłaniająca się jednak ku temu, iż odpowiedź jest odmowna.

Znowu „fajdanitis poślinis"

W samej treści tej odpowiedzi uderzyła mnie od razu uwaga tych panów, przypominająca rządowi, że marszałek Sejmu jest zawsze reprezentantem tej instytucji. Zwróciłem więc i ja ze swej strony uwagę, że w tym wypadku p. marszałek Sejmu nie może reprezentować zebrania kilkunastu, czy kilku dziesięciu panów, gdyż Sejm, jako instytucja działać może tylko wtedy, gdy prawnie przez Pana Prezydenta jest zwołany na sesję i sesja jest prawnie przez przedstawicieli Prezydenta otwarta. Jeżeli więc moja próba ustalenia możliwości dyskusji rzeczowej w jakimkolwiek przedmiocie spełzła na niczem, to znowu wyrasta prawda o fajdanitis poślinis do śmiesznych i prawie nieprawdopodobnych rozmiarów. Utożsamianie zebrań klubowych, nawet małych konwentyklów ze Sejmem mieliśmy już bardzo często w historji Sejmu w Polsce. Należy to, jak mnie się zdaje, do dobrego tonu wielu z panów posłów i wyrosło nie skądinąd, jak z niecnej pamięci pierwszego Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej.

Idzie się ku temu, co prawda wykluczając spokojnie, wbrew zasadzie tzw. demokratycznej, całe grupy posłów, całe kluby i wogóle wszystkich niezgodnych z fajdanizmem poselskim. Przecie niejeden z tych panów dochodzi w swojej ewolucji fajdanizmu do tego, że uważa siebie , to znaczy poszczególnego posła, za sejm Rzeczypospolitej i chce wymagać dla siebie personalnie wszystkich przywilejów, zastrzeżonych przez prawo sejmowi.

Na szczęście zawikłania stałe w „Kanappeefrage" są przedstawicielami gasnącego już świata, który odchodzi i przez swoje postępowanie daje raz poraz do poznania, że ta diagnoza jest niemylna.

Dokończenie artykułu Marsz. Piłsudskiego na str. 15-ej.

Nowy punkt widzenia

Niezawodnie niema na świecie Żyda, któryby w związku z ostatniemi wypadkami w Palestynie nie był do głębi swej duszy wstrząśnięty. Wyjąwszy żydowskich komunistów i szczupłą garstkę bundowców, każdy żyd przeżywał ostatnio wraz z całym jiszuwem palestyńskim tragiczne chwile niepokoju, niebezpieczeństwa, zgrozy, bólu i rozpacznej niemocy. Zwłaszcza tragicznem było i jest położenie Żydów w krajach diaspory. Nie mogą oni bowiem z fizyczną pomocą pośpieszyć swym braciom, walczącym nie tylko o prawo i możliwość stworzenia żydowskiej siedziby narodowej, ale i o urzeczywistnienie się tęsknoty pozostałych w golusie towarzyszy.

Dziś przedwcześnie może jeszcze mówić już o tem, jakie owe zajścia palestyńskie pozostawią ślady na zbolałej, przeczulonej anormalnie na wszelkie zewnętrzne pobudki oddziaływującej duszy żydowskiej. Z drugiej jednak strony byłoby zapoznawaniem rzeczywistości, gdybyśmy nie zdawali sobie sprawy z tego, iż nawet u najsilniejszych ludzi, u jednostek najbardziej idei sjońskiej oddanych, musiał tragiczny przebieg zajść w Palestynie nasunąć pewne refleksje co do celowości naszych wysiłków. Na cóż się bowiem zdadzą — myślało wielu — nasza materjalna ofiarność w golusie, lub krwią okupiony idealizm młodzieży w Palestynie, jeżeli wszystko to, co budujemy, za lada ruchawką arabską zamienić się ma w kupę zgliszczy i popiołów? Czy nie racjonalniej byłoby, miast miljony zebrane z trudem w golusie lokować w niepewnem i niebezpiecznem palestyńskiem przedsięwzięciu, miljonami temi wzmacniać zagrożone pozycje w krajach naszego obecnego zamieszkania? Wszak ostatecznie obojętnem jest, czy dobytek nasz ulegnie zniszczeniu na skutek antysemickiej polityki rządowej w krajach djaspory, czy też stracimy własność i życie na ziemi naszych ojców w nierównej walce z rozagitowaną tłuszczą arabską. Tu mamy przynajmniej szanse mniejszego fizycznego niebezpieczeństwa dzięki uporządkowanym naogół warunkom polityczno-administracyjnym. Podczas gdy tam, w naszej tworzącej się siedzibie narodowej, głos ma dzika Azja w połączeniu z perfidną Anglją...

Oto w przybliżeniu myśli, które w związku z ostatnimi palestyńskimi wypadkami obok zadowolenia u naszych wrogów i bolesnej rezygnacji u wiernych sjonistów czarnym całunem zwątpienia legły na sercach wielu gorliwych przyjaciół Palestyny. Nie chcemy naturalnie powtarzać tych wszystkich argumentów, które już na tem miejscu niejednokrotnie przytaczano w odpowiedzi na głoszone przez bundowskich proroków bliskie „bankructwo“ sjonizmu. Chcielibyśmy natomiast ustalić ten punkt widzenia którego nawet sjoniści nie potrafili sobie dotychczas należycie uświadomić i dostatecznie przyswoić. Należy bowiem zdać sobie sprawę z tego, iż charakter ostatniej „katastrofy“ w Palestynie, iż nasza walka i nasze palestyńskie ofiary nie mogą i nie powinny być żadną miarą porównywane z katastrofą i ofiarami spowodowanemi przez pogromy. I to nie dlatego, jak to wielu sądzi, ponieważ podczas pogromów pozwalaliśmy się zarzynać jak barany, podczas gdy w Palestynie broniliśmy się jak bohaterzy. I w Kiszyniewie czy też Odessie tworzyliśmy samoobronę, której odwagą, godna bohaterów, czy też determinacja, właściwa osaczonej że wszech stron zwierzynie, przeciwstawiała się chuliganom. I na Ukrainie wojsko Petlury rozbrajało żydowską młodzież, by następnie z mniejszem ryzykiem dla swego rycerskiego dzieła bezkarnie grabić żydowskie mienie wypruwać brzuchy, obcinać piersi, gwałcić, mordować i palić. Sposób tego międzynarodowego i międzyreligijnego upustu „temperamentu“ u naszych wrogów jest tak w środkach jak i rezultatach stale do siebie podobny, bez względu na to, czy pogrom dokonuje się pod znakiem krzyża czy też półksiężyca...

To też nie w charakterze walki, lecz w charakterze ofiar leży różnica między Kiszyniewem a Jerozolimą. Broniąc bowiem Huldy czy Nahalalu, bronimy zalążków przyszłej naszej siedziby narodowej. Młodzież żydowska w Palestynie, dając życie czy to zwycieńczenia na skutek malarji, czy to we walce z rozagitowanem chuligaństwem arabskiem, składa ofiarę nie na ołtarzu własnych materjalnych czy nawet ideowych interesów, lecz na ołtarzu — Ojczyzny. Ojczyzna!... Oto słowo, które przy największej wstrzemięźliwości uczucia, przy maksymalnej trzeźwości sądu nadaje ostatnim wypadkom w Palestynie zgoła inny charakter niż wszyskim tym ofiarom, które gdziekolwiek i dla jakiekolwiek sprawy ponosiliśmy od czasu rozproszenia. Słowo: „Ojczyzna“ — było nam dotychczas obce. Być może dla tego, że po wsze czasy, a w szczególności ostatnio, nadużywano jego świętości do różnych zbrodniczych poczynań, czy to ze strony opętanych magalomanją, zwyrodniałych jednostek, czy też ze strony międzynarodowych paskarzy i spekulantów tuczących się krwią swych bliźnich. Dla nas jednakże mieści się w tem słowie jedyny ratunek duszy i ciała. My, naród najbardziej pacyfistyczny na świecie nie myślimy zaiste o rozszerzenie „granic“ naszej ojczyzny przy pomocy tanków, łodzi podwodnych i gazów trujących. I dlatego też bez obawy i w zgodzie z sumieniem nowego, o lepsze jutro walczącego człowieka podejmujemy to słowo: „Ojczyzna“, wyciągając wszelkie z pojęciem tem wiążące się konsekwencje. Dla nas bowiem Żydów niema innego wyjścia, jak tylko poprzez restytucję tego, co powszechnie nazywa się ojczyzną, a co w gruncie rzeczy jest świadomością swobodnego i swoistego wyżycia się na ziemi swych przodków.

Dla tego też, przechodząc z dotychczasowej płynności pojęć ku normalnem ujmowaniu wszelkich przejawów społeczno-kulturalnego życia, musimy się nauczyć myślenia kategorjami normalnie żyjącego narodu. Musimy zrozumieć, że naród, żyjący na własnej ziemi, we własnej ojczyźnie, bierze na siebie za dobrodziejstwa i prawa wypływające z tej przynależności także i obowiązki. Od spełnienia tych obowiązków nie wolno mu się uchylać pod grozą — nowej djaspory, nowego golusu, nowej gehenny duszy... Niema bowiem ojczyzny bez indywidualnej i zbiorowej ofiary. Z tego też — dla nas bezdomnych — nowego punktu widzenia patrzeć należy na ostatnie wypadki w Palestynie, a wtedy ofiary, jakie ponieśliśmy ukażą się nam we właściwem, ból serca łagodzącem świetle.

B. Zimmermann

Brzydko zabarwione zęby

szpecą najładniejszą nawet twarz. Nieprzyjemny zapach ust działa odpychająco. Wady te dadzą się gruntownie usunąć jedynie przez codzienne używanie wspaniale orzeźwiającej, pachnącej pasty do zębów **Chlorodont**. Już po parokrotnem użyciu, szczególnie przy pomocy specjalnie dla tego celu skonstruowanej szczoteczki do zębów **Chlorodont** ze ząbkowaną szczeciną, zaznacza się zbawienne działanie tej pasty. Gnijące, między zębami, resztki potraw, zostają gruntownie usunięte, oddech staje się czysty, a zęby przybierają alabastrowo biały połysk.

Sensacje niemieckie mnożą się z dnia na dzień...

Nacjonaliści niemieccy jako twórcy niemiecko-francuskiego przymierza wojskowego przeciw Rosji!

Berlin 21. 9. PAT. Oficjalny organ niemieckiej partji ludowej, zbliżony do ministra Stresemanna „Nationale Liberale Korespondenz“ ogłasza dziś sensacyjne rewelacje na temat tajnych pertraktacyj, prowadzonych przez wybitnego emisarjusza stronnictwa niemiecko-narodowego w Paryżu w sprawie sojuszu niemiecko-francuskiego. „Nationale liberale Korespondenz“ w dzisiejszem swem doniesieniu, podjętem przez całą prasę berlińską twierdzi, że poseł niemiecko-narodowy do Reichstagu, należący do najbliższego otoczenia Hugenberga, Kloenne od kilku lat już prowadzi pertraktacje na ten temat. Kloenne od roku 1926 jeździ w misji politycznej do Francji i Anglji. W licznych rozmowach z politykami francuskimi zaproponował Francuzom sojusz wojskowy i współdziałanie obu tych państw przeciw Rosji sowieckiej. Tensam temat omawiał z wybitnym angielskim politykiem w Paryżu, zajmującym stanowisko urzędowe. Generał francuski, dobrze znany w Niemczech z czasów działalności w związku ze sprawami dotyczącemi rozbrojenia Niemiec i uchodzący za wybitnego znawcę obecnego stanu zbrojeń w Niemczech przybył, jak twierdzi „Nationale liberale Korespondenz“ za wiedzą Kloennego oraz stojących za nim osobistości niemiecko-narodowych incognito do Berlina zimą 1927-28 roku, a to celem omówienia z wojskowymi niemieckim kwestji niemiecko-francuskiego sojuszu wojskowego. Ów wysoki oficer francuski pozostawał w czasie swego pobytu w Berlinie w ścisłym kontakcie z Koennem, który przyjął na siebie misję urabiania niemieckich kół wojskowych i ministerstwa Reichswehry. Według „Nationale liberale Korespondenz“ misja generała francuskiego pozostała bezskuteczna, gdyż powyższe czynniki oficjalne nie okazały skłonności do udziału w tem konsorcjum. Oczywiście, podkreśla korespondencja, urząd spraw zagranicznych nie został zawiadomiony o tych faktach przez polityków niemiecko-narodowych. Na wiosnę 1928 r. pertraktacje przeniesiono do Paryża, gdzie wzięli w nich udział miarodajni politycy francuskich partyj prawicowych, wśród nich pewien znany b. wojskowy. Powyższe rewelacje „Nationale liberale Korespondenz“ uzupełnia prasa demokratyczna szczegółami, odsłaniającemi tajemnicę osobistości, z którem pertraktował Kloenne. Znanym w Paryżu generałem francuskim miał być według prasy demokratycznej kierownik wydziału wywiadowczego byłej międzyaljanckiej komisji gen. Walch. Jako polityka angielskiego wymienia prasa obecnego ambasadora angielskiego w Paryżu Tyrelliego. Gen. Walch miał faktycznie bawić w Berlinie. Pozatem prasa wymienia również generała niemieckiego v. der Lippe, który występował jako doradca wojskowy Koennego.

PRZY ZATRUCIU, WYWOŁANEM ZEPSUTEMI POTRAWAMI jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa“** jest cennym środkiem pomocniczym [illegible] dzieła specjalne stwierdzają, iż przy zatruciu ołowiem, [illegible] uporczywą [illegible] wodę **„Franciszka Józefa“**, [illegible] prawdziwy środek [illegible] szybko usuwa te objawy. — Żądać w aptekach i w drogerjach. 2468ok

Kto **bezzwłocznie** zaprenumeruje „Nowy Dziennik“ i równocześnie uiści przedpłatę za miesiąc **październik** bezpośrednio w Ad. ul. Orzeszkowej 7. Tel. 279 — lub czekiem P.K.O. Nr. 400.630, otrzyma „N. Dziennik“

bezpłatnie

do końca bieżącego miesiąca

Prenumerata wynosi w Krakowie z dostawą do domu miesięcznie Zł. 6.20, na prowincji z przesyłką pocztową Zł. 6.60. Nowi abonenci otrzymają bezpłatnie dotychczasowe odcinki **powieści Szaloma Asza** pod tyt.: **„MATKA“**

WYDAWNICTWO „NOWEGO DZIENNIKA“

Dwaj wrogowie

Mufti i Luke. — Luke wychrzta. — Bohater z r. 1921. — Sztuczki p. Luke'a. — Związane ręce Chancellora. Lista grzechów Luke'a — O uczciwych wrogów.

W chwili, kiedy ujawnione zostały szczegóły wypadków palestyńskich, nasunęła się mimowoli analogja z wypadkami w roku 1921. I w roku 1921 przeżył jiszuw napad Arabów, i wtedy zwracało uwagę

bierne a częściowo także aktywnie nieprzyjacielskie

stanowisko władz, rozbrajanie Żydów i aresztowanie samoobrony z sensacyjnem skazaniem Żabotyńskiego. Praski organ sjonistyczny „Selbstwehr" zamieszcza ciekawe porównanie miedzy wypadkami w r. 1921 a międzyostatnimi wypadkami palestyńskiemi, przyczem kreśli charakterystyki dwóch wybitnych wrogów jiszuwu palestyńskiego.

Gorszą od napadów i bardziej deprymująca była wówczas okoliczność, że urzędnikom, a przedewszystkiem p. Luke'owi i Keith Roacho wi udało się przez wydanie zmyśnych protokołów rzucić niejako sztuczną zasłonę na wypadki, wywołać wrażenie współwiny Żydów i ukryć grę intryg. Odtąd datuje się

nastrój nieufności wśród Żydów do Anglji,

który doprowadził nawet do tego, że wielu Żydów uważa administrację angielską za bardziej niebezpieczną, niż Arabów.

Wśród tej oto administracji mamy szczególnie groźnego wroga w zastępcy Wysokiego Komisarza p. Luke'em. On to razem z muftim stanowią galerję dwóch naszych groźnych wrogów.

P. Luke i wielki mufti. Starzy znajomi, ale jakże odmiennego formatu i charakteru. Z jednej strony reprezentant nietoleranckiego Islamu. Brak mu wielkości, wielkodušności i wiary w pokój światowy. Brak mu szeroko zakreślonej kultury i tolerancji właściwej dawnym kalifom. Zanadto małe i złe właściwości zredukowały go do ograniczonego formatu. Ale należą mu się słowa szacunku:

Jest on uczciwym wrogiem.

Chociaż podburza niecywilizowanych ludzi, dzikich morderców i rabusiów przeciwko nam wyprowadza do walki mord, podpalenie, bestjalskość i najniższe instynkty i nie cofa się, by osiągnąć swój cel przed intrygami i zakulisową grą, to jednak jest on zdeklarowanym wrogiem, który jeszcze dziś identyfikuje się z tem co się stało, chociaż zapadł już wyrok świata.

Jakże inaczej wygląda obok niego Luke. Podczas gdy mufti reprezentuje Islam, to Luke jest mieszańcem obydwóch religij, a jak u wszystkich mieszańców nie ujawniają się u niego dobre strony ani jednej ani drugiej religji. Luke jest cywilizowanym Anglikiem i honorowym człowiekiem. Jest przyjacielem Żydów i przyjacielem sjonizmu. Oddał się do dyspozycji jako zastępca Wysokiego Komisarza, którego nominacji poraz pierwszy towarzyszyła

prosjonistyczna tendencja rządu.

Chancellora witano jako człowieka, który będzie prowadził inną od swego poprzednika, pozytywną i aktywną politykę w stosunku do Żydów. Tensam Luke, którego rolę z roku 1921 Żydzi jeszcze pamiętają, a który usiłował ciągle zmyć ze siebie winę, ujawnił natychmiast, że nie chce pozostać w Palestynie w cieniu. Wykorzystał okoliczność, że Chancellor przybył w trzy miesiące po jego nominacji do Palestyny i przedłożył Chancellorowi, który zamierzał prowadzić w Palestynie nowy system finansowy, trzy miesiące przed terminem

budżet, tak samo wrogi kolonizacji

jak budżety poprzednie. Kiedy Chancellor przybył do Palestyny stanął przed faktem dokonanym. Na okres conajmniej roku miał ręce związane. Dyskusja nad tem i wymiana listów z ministrem Amerym pozostanie niezapomniana. Minęło kilka miesięcy, Luke pozostał na szarym końcu. Chancellor skorzystał ze sposobności, by zaznajomić się ze stosunkami. Ludność żydowska darzyła go zaufaniem i sympatją. Z zebranemi materjałami udaje się Chancellor do Londynu, Luke wysuwa się na plan pierwszy. Zaledwie ujrzał przed sobą wolną drogę, powtórzyły się wypadki związane z jego osobą od roku 1921.

Narazie jest jeszcze za wcześnie ujawnić motywy jego postepowania. Być może, że gra rolę awanturnika, Lawrence'a być może że chce odegrać egipskiego dyktatora lorda Lloyda, być może że uprawia politykę arabską, albo też

politykę zwróconą przeciwko Labour Party.

Swoje stanowisko umie zawsze należycie ukryć ale tym razem wymowa faktów jest tak silna, że odsłania raz na zawsze jego metody. Luke przerachował się, albowiem w decydującym momencie nie miał obok siebie ani pułkownika Lawrence'a ani Muftiego, a przeciw sobie miał Chancellora i MacDonalda

Wymowa faktów jest silna. Luke wiedział o zamierzonych niepokojach, nie uczynił nic dla przeszkody, dopuścił do demonstracji Arabów, rozbroił nietylko Żydów lecz także urzędników żydowskich czynił to, co kilkunastu szeików od niego żądało a oświadczył, że uczynił to w interesie Żydów. Przywódców arabskich, których winien był aresztować jako zdrajców trzymał na wolności sankcjonując w ten sposób politykę ich. Rozkaz rozbrojenia wydał w czasie, kiedy władza nie spoczywała w jego reku, lecz w ręku komendanta wojsk. Generał ten oświadczył wyraźnie, że jemu

nie zależy na rozbrojeniu ludności żydowskiej

a nakaz rozbrojenia jest aktem politycznym rządu. Pozatem usiłował Luke przekonać Chancellora, że Żydzi są współwinnymi w wypadkach, tak, że pierwsza audjencja egzekutywy sjonistycznej u Chancellora wywarła deprymujące wrażenie. A wkońcu główny motyw, że Luke nie wyciągnął konsekwencji i nie ustąpił. Deklaracja Chancellora oznacza całkowity upadek polityki Luke'a. Wysoki Komisarz poprostu dezawuuje swego zastępcę. Jest to dla niego skandal, o ile zdolny jest coś takiego odczuć. Luke znajduje się na ławie oskarżonych. Naród żydowski,

z którego łona ojciec jego pochodzi,

oskarża go, o spowodowanie krwawych wypadków. Oskarżamy i muftiego, ale on bronił własnych przekonań, chociaż ohydnymi środkami, ale jakie przekonania ma wychrzta Luke, jaką odgrywa rolę, kto jest jego dyrygentem? Istnieje w Palestynie jakieś piekielne gniazdo intryg i politycznych interesów, które komisja śledcza musi wybadać. Luke powinien być zmuszony do ujawnienia prawdy. Wiemy, że posiadamy wrogów w Anglji i że ci wrogowie przysłali nam Luke'a. Ale apelujemy do naszych wrogów w Anglji, do angielskiego poczucia fair play: skoro już koniecznie posyłacie nam wrogów (mamy nadzieję, że czas ten minie) to niechaj to będą otwarci i uczciwi wrogowie. Mogą używać bestjalskich środków walki, jak wielki mufti lecz jednak jeśli będą tak szczerzy jak wielki mufti będą mile widziani niż typy na wzór Luke'a.

Podziękowanie dla wojska brytyjskiego

Jerozolima. (ŻAT.) Egzekutywa sjonistyczna i Waad Leum ogłosiły oświadczenie, w którem wyrażone jest podziękowanie ludności żydowskiej w Palestynie dla brytyjskich sił zbrojnych. W oświadczeniu tem powiedziane jest m. in.: Obecnie, gdy w Palestynie panuje już pokój, Egzekutywa sjonistyczna i Waad Leumi pragną dać wyraz uczuciom głębokiej wdzięczności żydostwa palestyńskiego za skuteczną pomoc, okazana przez jednostki brytyjskich sił morskich, wojskowych i powietrznych przy przywróceniu porządku w kraju po atakach na ludność żydowską w czasie ostatnich niepokojów. Żydostwo palestyńskie ubolewa, że w niektórych miejscowościach gdzie stacjonowane były oddziały wojskowe niedola panująca w wyniku niepokojów uniemożliwiła Żydom wykazania gościnności jak tego ludność żydowska pragnęła. Egzekutywa sjonistyczna i Waad Leumi ubolewa, że członkowie brytyjskich sił zbrojnych widzieli Palestynę po raz pierwszy w tak tragicznych okolicznościach. Reprezentacje żydowskie ufają jednak, że żołnierze brytyjscy będą mieli okazję zwiedzenia kraju w okolicznościach bardziej szczęśliwych, w których będą świadkami postępu żydowskiego dzieła kolonizacyjnego i jego rozwoju społecznego.

Z TEATRU I ESTRADY.

Dookoła teatru żydowskiego w Polsce

Sprawa stałego żydowskiego teatru dramatycznego w Warszawie jeszcze nie jest wyjaśniona, a horoskopy są bardzo smutne. „Wileńczycy" odbywają dalej swe tournee po Małopolsce wschodniej i nie mają zamiaru wrócić do Warszawy, dopóki nie dostaną warsztatu pracy. W „Elizeum", gdzie dotychczas grali, występuje dalej trupa polska z Wandą Siemaszkową na czele i gra „Mireie Efros". Prasa i Związek żydowskich artystów stanowczo upominają się, by dyrektor „Elizeum" p. Zellmeister dotrzymał umowy i odstąpił salę na żydowski teatr dramatyczny.

Narazie gra w Warszawie w teatrze Kamińskiego trupa dramatyczna z amerykańsko-żydowskim aktorem Borysem Auerbachem na czele. Pierwszą premjerą był „Sanin" Arcybaszewa. Prasa żydowska w Warszawie przyjęła bardzo życzliwie p. Auerbacha, aczkolwiek wyraźne ma zastrzeżenia przeciwko jego repertuarowi.

W teatrze „Scala" występuje jeszcze wciąż „Azazel" z Olą Lilith i Godikiem na czele. „Azazel" zapowiedział drugą premjerę.

Pani Ida Kamińska, współzałożycielka „WIKT-u", utworzyła trupę wędrowną i objeżdża większe miasta. Jej mąż, znakomity aktor i reżyser p. Zygmunt Turkow, wyjechał do Berlina na dłuższy pobyt.

P. Jonas Turkow, były reżyser krakowskiego teatru żydowskiego obejmuje, jak się zdaje, żydowski teatr dramatyczny we Wilnie.

Teatr żydowski w Krakowie przerwał swą drzemkę. Na odbytem przed kilku dniami posiedzeniu komitetu teatralnego uchwalono na wstępie *uroczystą rezolucję wyrażającą współczucie ofiarom rozruchów w Palestynie* i wyznaczając 50 zł. na rzecz komitetu pomocy. Nowy sezon krakowskiego teatru żydowskiego rozpocząć się ma dnia 20 października br. Komitet zwraca się do wszystkich istniejących w Polsce trup teatralnych, z propozycją, by zgłosiły swe oferty na ręce komitetu na sezon zimowy.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Samuel Zborowski" Goetla, wieczorem Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza", obie sztuki z udziałem K. Junoszy Stępowskiego. Komedja Kiedrzyńskiego powtórzona będzie jutro w poniedziałek. Ponieważ ostatnie przedstawienia „Azais" i „Wielkiego kramu" odbywały się pod znakiem braku biletów, teatr wykorzysta ostatnie dni obecnego pobytu K. Junoszy- Stępowskiego, wyznaczając powtórzenie obu tych sztuk w dniach najbliższych, naprzemian z „Miłością bez grosza".

— TEATR REWJI „GONG" (RAJSKA 12). Ostatnia rewja pt. „Ona go zdradza" ciesząca się ogromnem powodzeniem grana będzie tylko do wtorku włącznie. We środę premjera. W niedzielę popołudniu o godz. 4'30 rewja składana „Sačatka jesienna". Ceny o 50 proc. zniżone. Przedsprzedaż biletów w firmie J. Rudnicki, linja A—B

— JEDYNY KONCERT KWARTETU GŁAZUNOWA, który cieszy się we wszystkich centrach muzycznych niebywałem powodzeniem, zdobywając sławę wszechświatową, odbędzie się dziś tj. w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze. Cała prasa europejska i amerykańska podnosi z entuzjazmem nadzwyczajną wprost interpretację utworów wykonywanych przez ten znakomity zespół.

Na nowy rok — nowe obszary ziemi w Palestynie

29 września (pierwszy dzień Slichot) rozpoczyna się tegoroczna akcja Żydowskiego Funduszu Narodowego. — Pomoc przez Odbudowę. — Zakupno nowych obszarów, pod nową kolonizację. — Nasza dzielnica musi zebrać 8.000 dolarów.

Akcja noworoczna Żyd. Funduszu Narodowego

Smutne zajścia w Palestynie są już zlikwid-o wane, w kraju zapanował spokój, wszystko wraca do swego normalnego trybu, także praca odbudowawcza i kolonizacyjna musi z powrotem zająć swe dawne stanowisko. Praca ta nie śmie ani na chwilę ustać, przeciwnie musi teraz być prowadzoną z jeszcze większym wysiłkiem, większą energją, nietylko bowiem zniszczone placówki pracy naszych pionierów muszą być co najrychlej odbudowane, nietylko spalone osiedla przywrócone do pierwotnego stanu, ale i moc nowych musi być założona.

Celem sjonizmu bowiem jest nietylko utrzymywanie stanu obecnego, lecz ciągła i nieprzerywana budowa — kolonizacja. I właśnie ostatnie tragiczne wypadki powinny nas spowodować do tem intenzywniejszej pracy, by w ten sposób zamanifestować wobec całego świata, że żadne przeszkody, żadne zakusy naszych wrogów nie powstrzymaja nas od dalszej konsekwentnej i trwałej budowy Ojczyzny. W pierwszej chwili zajść, powodowani współczuciem dla dotkniętych ofiar, zbieraliśmy datki dla ulżenia ich doli, teraz jednak czas wrócić do naszej codziennej pracy, czas sobie przypomnieć, że wspomaganie naszych braci w nieszczęściu jeszcze mimo wszystko nie rozwiązuje najpoważniejszych zagadnień sjonizmu, a temi są jedynie *Odbudowa i Kolonizacja.*

Dlatego też Żydowski Fundusz Narodowy, przystępując jak co roku do swej tradycyjnej akcji noworocznej, rzucił hasło:

Pomoc przez Odbudowę.

To będzie właściwą pomocą, jeśli umożliwimy jak największej ilości naszych pionierów alije, wiedząc, że im więcej Żydów, im więcej naszych kolonij, temwiększe bezpieczeństwo, tem większa rękojmia, że podobne wypadki nie powtórzą się więcej.

Ostatni kongres sjoński uznał, że sprawa wyzwolenia ziemi, sprawa utworzenia t. zw. rezerwy ziemi jest najdonioślejszym problemem kolonizacji palestyńskiej, i uchwalił zebrać na ten cel na najbliższy okres pracy

Miljon Funtów.

Obecnie przez wzmożoną kolonizację i aliję sprawa ta stała się jeszcze bardziej aktualną, a w dodatku zachodzi obawa, że Arabowie nie będą teraz tak bardzo skłonni do sprzedawania Żydom ziemi, mamy zatem podwójny obowiązek do pośpiechu.

Tak uchwały kongresu, jak i obecna sytuacja nakłada *na naszą dzielnicę* zwiększony obowiązek zebrania wielkich funduszów na rzecz zakupna ziemi. Będziemy musieli w roz poczynającym się nowym roku znacznie powiększyć nasze świadczenia w postaci podwyższonych kontyngentów,

z czego akcja noworoczna musi pokryć część,

bo 8000 dolarów.

W dniu 29 września i dni następnych, aż do Rosz-Haszanah, wysłannicy Żydowskiego Funduszu Narodowego odwiedzą wszystkie mieszkania żydowskie, by się upomnieć o datek noworoczny na zakupno ziemi.

Niechaj każdy spełni swój obowiązek i niech złoży hojny datek, któryby odpowiadał wielkości zadania.

Miast życzeń noworocznych ślijcie dar Narodowi żydowskiemu, wynik akcji niech będzie godną odpowiedzią na ostatnie wypadki w Palestynie.

Młodzież nasza zareagowała na wypadki palestyńskie wzmożoną i natychmiastową aliją, nie ociągała się ani na chwilę w obliczu napadów i rozlewu krwi pospieszyć na plac boju, by nieść pomoc Ojczyźnie i zagrożonej Braci, my wszyscy zaś, którzy nie możemy wyjechać i własnemi rękoma budować Ojczyznę, musimy przez zdwojony wysiłek materjalny, przez zwiększoną ofiarność pomagać tym, którzy za nas kraj budują — a będzie to przynajmniej godną odpowiedzią na wypadki palestyńskie.



Jak należy prać pończochy jedwabne?

W zimnym lub letnim roztworze Radionu. Pończochy należy zlekka wycisnąć, potem dobrze wypłókać w wodzie, do której się uprzednio dodało nieco octu. Dla wszelkiego rodzaju materjałów i wyrobów jedwabnych jest idealnym środkiem do prania

RADION

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Dr. med. W. Mandel

LEKARZ CHORÓB WEWNĘTRZNYCH

TARNÓW, UL. GOLDHAMERA L. 3. TEL. 407

powrócił 1529g

Spec. chorób nerwowych

Dr. WŁ. MEDYŃSKI

2485a **powrócił**

Szewska 27 — Telefon 559

Żydowskie Towarzystwo Szkoły Ludowej i Średniej

urządza, jak co roku, w budynku ul. Brzozowa 5

MODLITWY w święta uroczyste

Bilety sprzedaje Sekretarjat Tw-a od dnia 16 b. m. codziennie przed południem i od godz. 5—6 popołudniu. 2418a

ZARZĄD DOMU MODLITWY Salomona Deichesa, przy ul. Brzozowej 6

בית המדרש ר' שלמה דייכעס ז"ל

zawiadamia swoich P. T. Członków, że sprzedaż miejsc odbędzie się:

w dniu 22 września od godz. 3—5 popoł. i w dniu 29 września od godz. 3—6 popoł.

Niezgłoszenie się w tym czasie może spowodować utratę miejsca. 2464a

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Z org. „Agudat Hanoar Haiwri"

Ostatniej niedzieli odbyła się w organizacji krakowskiej Agudat Hanoar Haiwri inauguracja pracy po powrocie z kolonij wakacyjnych. Inauguracja była połączona z przejściem starszego plutonu gdudu trzeciego (warstwy młodszej) do gdudu drugiego (warstwy średniej) i starszego plutonu gdudu drugiego do gdudu pierwszego (warstwy starszej), oraz z rodzieleniem członków krakowskiego gniazda Szomru Tahor (któraito organizacja na ostatnim zjeździe połączyła się z A. H. H.) pomiędzy poszczególne plutony. Nie zapowiadaną i w ostatnim dniu zwołaną uroczystość zaszczycili swą obecnością: prezes Egzekutywy Org. Sjon. Dr. Schwarzbart, prezes Rady Opiekunów org. krak. A. H. H. Dr Hilfstein, prezes komitetu lokalnego Org. Sjon. Dr Hoffmann, red. Dr. Berkelhammer, przewodniczący resortu młodzieży przy komitecie lokalnym Org. Sjon. Dr. Krieger, oraz prof. Schmulewicz, członek Rady Opiekunów.

Uroczystość rozpoczęła się na podwórzu, które dzięki starannej pracy członków A. H. H. zamienione zostało w ogród — odtrąbieniem pobudki poczem poszczególne plutony zebrane w lokalach organizacji, wymaszerowały w ordynku, ustawiając się wzdłuż chodników. Po odtrąbieniu hejnału skautowego i odśpiewaniu „Thezakna" nakreślił kierownik organizacji Jehuda Nichthauser wyniki dotychczasowej pracy, szczególnie podkreślając fakt, iż stoimy przed wyjazdem pierwszego kibucu Agudat Hanoar do Erec. Następnie w serdecznych słowach powitał gości. Poczem Dr. Hilfstein w swem przemówieniu wyraził radość na widok zwartych szeregów młodzieży sjońskiej, nakreślając jej znaczenie i zadanie.

Po przemówieniu Dr. Hilfsteina cała organizacja w poszczególnych sześciu plutonach przedefilowała przed gośćmi, tworząc wzdłuż chodników zamknięte koło czworek. - Niespodzianką przygotowaną przez plugę „Trumpeldor" (pluton przechodzący z gdudu trzeciego do gdudu drugiego) był pokaz prac wykonanych w ciągu ostatnich dni celem wykazania sprawności plutonu. Na trawniku, na tle efektownie ozdobionego obozu skautowego (namioty, piece, maszt ze sztandarem itd.) wyłożone były eksponaty. Z prac dziewcząt wybijały się przedewszystkiem staranie wykończone koszulki skautowe i firanki, oraz efektowne paski. Z prac chłopców ramki do obrazów i ozdobnie oprawione książki. Skromną, lecz o dużej rzutkości i sprawności plutonu świadczącą wystawę dopełniły pięknie wykonane ozdobne albumy z fotografjami z ostatnich kolonji, ozdobna szafka na apteczkę organizacyjną, oraz szereg szereg wykresów i rysunków. Pozatem w środku obozu był umieszczony przez jednego z członków organizacji malowany dużych rozmiarów portret Herzla.

Po zwiedzeniu wystawy prac sprawnościowych przez gości i poszczególne plutony zajęło — 300 członków organizacji — miejsce na trawniku. Światło różnokolorowych ogni sztucznych oraz pieśni hebrejskie wytworzyły miły i serdeczny nastrój, który uzupełnił swem przemówieniem Dr. Schwarzbart, witając młodzież A. H. H. i dziękując kierownikom ruchu - szczególnie Gr. Ohrensteinowi za ich pracę. Następnie kierownik organizacji omówił zmiany zaszłe po powrocie z kolonji i podział pracy na najbliższy okres. Nastąpiła szybko zbiórka w ordynku, następnie symboliczne przejście plutonów do gdudu pierwszego i drugiego uroczyście zakończone hejnałem skautowym i „Hatikwą". Długo później jeszcze rozbrzmiewały pieśni hebrejskie przeplatane tańcami palestyńskiemi.

Cała uroczystość pozostawiła u uczestników duże wrażenie, dając zarazem możność rzutu okiem na pracę i siłę Agudat Hanoar Haiwri w Krakowie.

Przegląd gospodarczy

Reforma podatku obrotowego

W ministerstwie skarbu trwają prace nad projektem reformy ustawy o podatku obrotowym. Projekt reformy podatku, po zaakceptowaniu przez radę ministrów, skierowany będzie na drogę ustawodawczą w postaci noweli do ustawy.

Reforma podatku obrotowego nie jest na razie ujęta w całokształcie. Większa reforma tego podatku mogłaby nastąpić jednocześnie z wprowadzeniem w życie ekwiwalentu dla skarbu. Takim ekwiwalentem ma być rozszerzenie podatku dochodowego i wprowadzenie stałego podatku majątkowego. Na razie reforma ograniczy się do ustawowego wprowadzenia ulg dla handlu. Ma być obniżony podatek od hurtu do pół proc., od detalu do 1 proc. Niektóre przepisy noweli mają w drodze ustawodawczej wprowadzić zmiany, podyktowane przez życie i ujęte dokładnie w memorjale izby handlowo- przemysłowej.

Rząd przeciw podwyżce cen na żelazo i produkty naftowe

Warszawa. PAT. W prasie pojawiły się notatki o zamierzonem przez odpowiednie organizacje przemysłowe podwyższeniu cen na żelazo i produkty naftowe. Podwyżki te upozorowane są mającą nastąpić podwyżką taryfy kolejowej od dnia 1 października br. Należy więc stwierdzić, że gdy ceny wymienionych produktów osiągnęły na rynku polskim poziom zachodnio- europejski, to taryfy kolejowe polskie pozostają i obecnie na poziomie znacznie niższym. Podwyżka taryf jest tak oględnie przeprowadzona, że jej wpływ na cenę towaru (z wyjątkiem węgla) jest zupełnie minimalny, nie dosięgający 1 proc. wartości. Obie wymienione dziedziny produkcji tj. żelazo i nafta pracują z zyskiem. Jeżeli w dziedzinie spożycia żelaza zarysowało się osłabienie konjunktury, to oczywiście każde podwyższenie cen osłabienie kon sumcji pogłębi. Podwyżka cen w tym okresie wymienionych produktów, byłaby gospodarczo nie usprawiedliwiona i szkodliwa. W sferach rządowych zostało zdecydowane jaknajkategoryczniej przeciwstawić się zamierzonym podwyżkom cen.

—o—

DYMISJA P. SZWALBEGO. Naczelnik wydziału aprowizacyjnego MSWewn. Szwalbe przed onegdajszem posiedzeniem komitetu ekonomicznego ministrów, zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska. Według informacyj otrzymanych przez A. W. z kół miarodajnych, rezygnacja p. Szwalbego spowodowana została różnicą zdań z czynnikami miarodajnemi na tle aktualnych zagadnień z dziedziny polityki aprowizacyjno- zbożowej.

INWESTYCJE W MONOPOLU TYTONIOWYM Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego przystępuje do budowy dwóch wielkich magazynów tytoniowych w Radomiu. Przetarg już się odbył i budowa rozpoczęta będzie jeszcze w tym roku, aby w roku przyszłym magazyny oddane było do użytku.

OBROTY HANDLOWE NIEMIEC Z PALESTYNĄ. Obroty handlowe Niemiec z Palestyną zwiększyły się znacznie w ostatnich latach. W r. 1927 import niemiecki do Palestyny przedstawiał wartość 557.617 funtów pal., w 1928 roku — 677.211 funtów pal. W porównaniu z importem angielskim do Palestyny, który wynosi 11.6 proc. w stosunku do cyfry ogólnej, import niemiecki wynosi 9.98 proc.

POGŁOSKI O PODWYŻCE DYSKONTA W BELGJI. W kołach giełdowych Brukseli kursują pogłoski o podwyżce dyskonta przez Banque Nationale. Obecna stopa dyskontowa — 5 proc. — obowiązuje od 31 lipca br.

Nagły zgon rabina w Wiedniu

w poczekalni biura paszportowego przy konsulacie polskim

Dnia 19 b. m. zmarł we Wiedniu śmiercią nagłą rabin Rybak z Ostrowia, w poczekalni wydziału paszportowego przy konsulacie polskim w Wiedniu. Zmarły był delegatem na kongres „Agudy“. Od kilku dni przychodził on codziennie do wydziału paszportowego, prosząc o przedłużenie mu wizy, gdyż musiał jeszcze przez kilka dni pozostać w Wiedniu w celach lekarsko-zdrowotnych. Urzędnicy wydziału paszportowego odmawiali mu ciągle udzielenia wizy, nie dając mu nawet numeru wstępu, motywując to tem, że wydział paszpor towy jest wciąż obarczony pracą.

Po wielu trudnościach rabin Rybak otrzymał dnia 19 b. m. numer wstępu. W wydziale paszportowym jednak dowiedział się, że wymaganą wizę nie prędko otrzyma i że zmuszony będzie stracić jeszcze kilka dni, zanim wizę uzyska. Zrozpaczony, rabin Rybak wyszedł do poczekalni, gdzie w kilka minut później stracił przytomność i upadł. Z urzędu konsularnego zaalarmowano lekarza, którego wysiłki były jednak bezskuteczne, gdyż, — jak się okazało, — rabin Rybak już nie żył.

„Tag“ o śmierci rab. Rybaka

Wiedeń (ŻAT). Dzisiejszy popołudniowy „Tag“ donosząc o nagłej śmierci rabina Rybaka, przytacza szereg informacyj o stosunkach w wydziale paszportowym przy konsulacie polskim w Wiedniu. „Tag“ zapewnia, że polski wydział paszportowy jest codziennie oblegany przez setki osób, ubiegających się o otrzymanie lub przedłużenie wiz. W wydziale tym, — stwierdza pismo, — panują skandaliczne warunki, interesentom czynione są różnego rodzaju trudności.

Co stwierdza konsulat polski w Wiedniu?

Wiedeń (ŻAT). Konsulat polski stwierdza, że zgodnie z opinją lekarską chory na serce rabin Rybak z Ostrowia zmarł nagle, rażony udarem sercowym.

—o—

Dalsze protesty na prowincji

w związku wypadkami palestyńskiemi

MIELEC.

Wypadki palestyńskie odbiły się żywem echem także w naszem mieście. Z inicjatywy tutejszych sjonistów zawiązał się komitet obywatelski pod przewodnictwem p. Leisera Verständiga i p. Dra Finka, który urządził 4 bm. przy przepełnionej po brzegi tutejszej bożnicy nabożeństwo żałobne, po którem odbył się wiec protestacyjny, na którym przemawiali pp. Dr. Atlas, Spira, Eisig Hermele i Dr. Fink. Po przyjęciu szeregu rezolucyj zamknięto zgromadzenie wśród dźwięków pieśni Hatikwy.

W tem miejscu musimy napiętnować moszkowskie zachowanie się tutejszego kahału, a w szczególności p. prezesa, który nawet w takiej chwili, kiedy całe żydostwo złączyło się we wspólnym okrzyku protestu, uważał za wskazane od całej tej akcji stać zdala.

Zawiązany Komitet Obywatelski zebrał już większą kwotę na rzecz ofiar zajść w Palestynie. Akcja Pomocy nie osłabia jednak naszej pracy na rzecz Keren Kajemeth.

SOKOŁÓW KOŁO RZESZOWA.

Z ramienia Biura Żyd. Fund. Narod. w Krakowie, bawił u nas w dniu 28. sierpnia br. Rabin Weiss ze Lwowa, który po zagajeniu przez tow. Jakóba Weinsteinera wygłosił na zgromadzeniu ludowem w Synagodze dwugodzinne przemówienie przeplatane cytatami z biblji i talmudu, które wywarło silne wrażenie na obecnych, a szczególnie na ortodoksów. Zgromadzenie to z powodu nadeszłych wieści z Palestyny zamieniło się samo przez się w zgromadzenie protestacyjne, na którem też powzięto odpowiednie rezolucje.

Osobno odbyło się w sobotę 7 bm. zgromadzenie protestacyjne w lokalu „Hatechija“ dla młodzieży, gdzie przemawiał przewodniczący tego stowarzyszenia tow. M. Schipper

Z inicjatywy tow. Weinsteinera zawiązał się Komitet Pomocy dla ofiar palestyńskich. Pierwsze datki wpłynęły z nedarim w sobotę, ponadto Gmina Żydowska na specjalnie zwołanem posiedzeniu protestacyjnem uchwaliła wyznaczyć kwotę zł. 100, oraz wydelegować do Komitetu pomocy p. Jakóba Herscha Mressego.

Zbiórka przyniosła około zł 330. W zbiórce brali udział pp. Mresse, lek. weter. Dr. Liebling, Brezel i Weinsteiner.

W. A. SWENEY.

Skończona gra

— A teraz karty, prawda? — zapytał Sabral i potarł ręce.

Pani Sabral powoli podniosła się z krzesła i położyła karty na stole. Mąż jej wziął talję w ręki i począł atsować, wypuszczając ze swej fajki kłęby dymu. Obserwowała go w milczeniu. Jak wszyscy mężowie w podobnych sytuacjach, on również nie wiedział, co w tej chwili przeżywała.

Znałem Sabralów dobrze, znałem ich jeszcze z tych czasów, kiedy mieli w Paryżu sklep. Tę naswpół smutną i nawpół śmieszną historję opowiedziała mi sama pani Sabral. Za każdym razem, gdy wstawała od stołu, aby wziąć karty, coś się w niej buntowało i była zła sama na siebie. Ale zawsze przynosiła karty i grała z mężem jedną, dwie, albo nawet trzy partje. Gra, którą Sabral tak bardzo lubił, nazywała się „romne“.

Mąż pani Sabral należał do typu mężczyzn, którzy przez całą noc potrafią grać w karty. Sklep, jaki posiadali w Paryżu, dawał im pokaźne zyski. Po pewnym czasie państwo Sabral powrócili do swego rodzinnego miasta, ażeby rozpocząć nowe, spokojne życie.

Pani Sabral, śliczna kobieta, mająca około 35 lat (bardzo młodo wyszła za mąż), ucieszyła się ogromnie, gdy dowiedziała się o zamiarze powrotu do rodzinnego miasta. Marzyła o tem od wielu lat i żegnała tak ciężko z myślą o opuszczeniu Paryża. Codziennie, siedząc za ladą przy kasie, wyobrażała sobie, jakie suknie będzie nosiła, do jakich teatrów chodzić będzie z mężem i znajomymi, jakie dobierze sobie towarzystwo i przyjaciół.

A jak się zrealizowały jej marzenia?

— 8 i 9, dwa asy, do tego dama. Znowu wygrywam, dziecko! Ha, ha, wcale nie masz szans!...

I tak co wieczór.

Pewnego dnia do miasta przyjechało auto i zatrzymało się akurat przed jej domem. Nastąpiło jakieś małe uszkodzenie. Pani Sabral wyjrzała przez okno. A kiedy poznała kierowcę, przelękła się i zbiegła na ulicę.

Przy sterze siedział elegancki pan, szczupły i szpakowaty. Znała go dobrze. Nazywał się Trebuc i ongiś był częstym klijentem w sklepie paryskim państwa Sabral. Aż nazbyt częstym klijentem!...

— Panie Trebuc, — zawołała i podbiegła do niego.

Mężczyzna spojrzał na nią i uśmiechnął się lekko, niedowierzająco.

— Pani Sabral, pani jest tutaj? A mąż pani?

— W ostatniem pytaniu dźwięczała nuta nadziei.

— Zaraz go pan zobaczy! Zje pan chyba z nami śniadanie...

Pan Trebuc wysiadł z auta, wszedł do mieszkania i został na śniadaniu. Podczas gdy obydwaj mężczyźni zabawiali się rozmową, pani Sabral poprawiała swoją tualetę w sąsiednim pokoju, myśląc z uśmiechem o przeznaczeniu. Przed laty, będąc jeszcze w Paryżu, kochała tego człowieka. Nalegał, aby porzuciła męża i uciekła z nim w świat. Zaklinał ją:

— Ten człowiek zabije w pani duszę. Zanim się pani spostrzeże, będzie już po wszystkiem. Pewnego dnia dojdzie pani do wniosku, że młodość pani minęła, że wszystko się skończyło, zbudzi się w pani chęć nowego życia, ale wtedy już będzie zapóźno.

— Miał słuszność, — pomyślała teraz, — wszystko, co przepowiedział, sprawdziło się jaknajdokładniej. Została wówczas przy mężu i odpowiedziała Trebucowi w sposób bardzo delikatny, że nie może pójść z nim w świat.

— Nigdy już do niej nie wrócił. Dopiero teraz, po kilku latach, znowu się spotkali i oto, stojąc przed lustrem, starała się zrobić wszystko, by wyglądać jaknajładniej.

Czuła, że ten dzień zaważy na całej jej przyszłości. Wiedziała, że gdy teraz ją poprosi o to sam!, pójdzie z nim bez wahania, gdyż dotychczasowe życie dość już ją wymęczyło. Przeznaczenie znowu sprowadziło do niej Trebuc'a. Przypomniała sobie teraz, jak mu się zawsze podobała. Na myśl przyszły jej dawne jego przyrzeczenia i przysięgi. — Wtedy nie chciała go słuchać. Teraz, pudrując się, pomyślała o talji kart, które leżały na stole i zatruwały jej życie.

— 10... 7 i 8, do tego as, co mówisz na to, hm?

Co wieczór, co wieczór to samo.

Zostawi swemu małżonkowi list bardzo krótki, w którym napisze tylko, iż nie może dłużej znieść takiego życia, że on sam zabił w niej miłość. Będzie się uśmiechała dziś do Trebuc'a, doda mu odwagi.

Dlaczego proces Halsmanna został odroczony?

Zgłasza się jeszcze jeden anonimowy morder ca. — Rzeczoznawcy stwierdzają, iż Halsmann został zamordowany, a nie padł ofiarą wypad ku. — Rzeczoznawcy nie zbadali krótkowzroczności oskarżonego. — Ner wowy wybuch oskarżonego.

Drugi akt wstrząsającej tragedji

Na wstępie onegdajszej rozprawy w sensacyjnym procesie Filipa Halsmanna zabrał głos obrońca Dr. Pessler i postawił następujący wniosek: „W tej chwili otrzymałem znowu anonimowe pismo, którego autor oświadcza, że jest mordercą starego Halsmanna, wnoszę więc, aby przeprowadzono daktyloskopję tego listu, oraz ustalono, czy podpis na tym anonimowym liście jest identyczny z pismem anonimowego kłusownika, kótry swego czasu również doniósł, ‚że oskarżony jest niewinny, albo też jest identyczny z pismem owego Rupperta Auera, który zjawił się w mej kancelarji, aby oświadczyć, że oskarżouy jest niewinny".

Trybunał po naradzie uchwalił dopuścić powyższe wnioski.

O godzinie 8 wieczorem złożył prof. Meixner, w obecności powołanego z Wiednia prof. Werkgartnera orzeczenie o ranach zmarłego, używając do pomocy obrazów świetlnych. Rzeczoznawca skonstatował 20 ran na samej tylko głowie, podczas gdy reszta ciała nie wykazuje żadnych ran. — Nie jest wprawdzie rzeczą wykluczoną, że niektóre z tych ran powstały przez upadek, jest też rzeczą możliwą, że ktoś z miejsca, na którem znaleziono zwłoki Halsmanna, może spaść i z tego powodu odnieść śmiertelne rany, aczkolwiek tego rodzaju wypadek może być tylko uważany za wyjątek, a nie za regułę. Całość jednak ran, zgrupowanych wyłącznie na głowie, świadczy, że zostały zadane tępem narzędziem. — Znaleziony w trawie kamień okryty był krwią i włosami zamordowanego, dlatego przypuszczać należy, że morderca tym kamieniem kilkakrotnie uderzał w głowę zamordowanego. Na podstawie dalszych śladów można ustalić, że stary Halsmann po pierwszym ciosie jeszcze żył, morderca uderzał więc swoją ofiarę kilkakrotnie jeszcze kamieniem w głowę. Jak wiadomo, znaleziono zwłoki we wodzie. Rzeczoznawca przypuszcza że zamordowany stoczył się do samego brzegu potoku, a następnie dopiero sprawca mordu zepchnął go do samego potoku. Jeśli się uwzględni tę wielką ilość zadanych ciosów, musi się dojść do przekonania, że morderca musiał na sobie mieć plamy krwi. Ślady mogły być jednak tak niewyraźne, że ich skonstatowanie mogło być bardzo utrudnione.

Podczas wygłoszenia tego orzeczenia oskarżony nie był obecny na sali, gdyż przewodniczący przychylił się do jego prośby, aby go odprowadzono do celi więziennej.

Nazajutrz przewodniczący chciał przystąpić do odczytania opinji psychiatrów. Przypominamy że podczas pierwszej rozprawy przysięgli zaprzeczyli pytanie odnośnie do możliwości wypadku i na tej podstawie zasadzono Halsmanna na 10 lat więzienia. W drugim procesie obrona wysunęła hipotezę mordu, dokonanego przez nieznanego sprawcę. Oskarżony jednakowoż bronił się dotychczas w ten sposób, że ojciec jego spadł z góry i poniósł śmierć. Obrona wobec tego usiłowała udowodnić, że we funkcjonowaniu pamięci oskarżonego nastąpiła luka. Taka luka może być albo negatywna, to znaczy, że oskarżony nie może sobie przypomnieć pojedynczych wydarzeń, albo też pozytywna, to znaczy, że oskarżony uzupełnia brakujące spostrzeżenie innemi, które są niezgodne z rzeczywistością. Dla wyjaśnienia tej sprawy zasięgnięto opinji fakultetu pschjatrycznego w Insbrucku.

Przeciwko odczytaniu tego właśnie orzeczenia psychjatrycznego podniosła obrona cały szereg zarzutów, z których wymienić należy głównie ten, że orzeczeni powstało w czasie, kiedy nieznane były wszystkie okoliczności, które obecny przewód procesowy dopiero ustalił.

Trybunał udał się wobec tego na naradę, która trwała przez dwie godziny, poczem przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, by w myśl wniosku obrony, do którego przyłączyła się też i prokuratura, o konieczności uzupełnienia wydanego już orzeczenia — odroczyć rozprawę na czas nieograniczony. Głównym motywem tej uchwały jest fakt, że **rzeczoznawcy niezbadali krótkowzroczności oskarżonego.**

Gdy oskarżony usłyszał tę uchwałę trybunału, dostał nerwowego ataku i głośno, krzyczał: ‚Jest to niemożliwe! Przez rok trzyma mnie się we więzieniu! Jest to straszne! Ja tego dłużej nie wytrzymam!"

Obrońcy zabrali głos i prosili przewodniczącego, by odroczył rozprawę do godz. 4 popołudniu, a w międzyczasie obrona razem z prokuratorją wynajdzie sposób, by zapobiec odroczeniu rozprawy na czas nieograniczony. Może wystarczy tylko przesłuchanie jeszcze jednego psychjatry i psychologa.

Trybunał udał się znowu na naradę, a po dłuższej pauzie odczytał przewodniczący uchwałę, podtrzymującą w mocy odroczenie na czas nieograniczony.

Na tem narazie zakończył się drugi akt wstrząsającej tragedji, której bohaterem jest Filip Halsmann. Rozprawa nie wykazała winy oskarżonego, wszystkie okoliczności raczej przemawiają za tem, że oskarżony nie popełnił straszliwego czynu ojcobójstwa. Nie ulega jednak zdaje się wątpliwości, że stary Halsmann został zamordowany i że pierwotna obrona oskarżonego, że ojciec jego padł ofiarą wypadku, nie dała się utrzymać. Zarysowała się więc wyraźna przepaść między obroną oskarżonego a rzeczywistym stanem rzeczy. Nad całą sprawą unoszą się gęste mgły tajemnicy, której dotychczasowe stadja procesu nie wyjaśniły. Z jednej strony oskarżony zapewnia, że jest niewinny, a te jego zapewnienia silne budzą w nas wszystkich echa — zwłaszcza po zeznaniach matki i siostry oskarżonego, z drugiej jednak strony Mordechaj Halsmann został zamordowany. Oskarżony był przytem obecny i dla tego pada na niego cień. Sprawa Filipa Halsmanna należy do najciemniejszych spraw kryminalistyki a myśl ludzka błąka się wśród niepewności, kto był mordercą Mordechaja Halsmanna.

Jeśli się jednak okaże, że Filip Halsmann jest niewinny, to męka tego człowieka jest istotnie okropna. A jeśli się okaże, że Halsmann zamordował swego ojca, to przewrotność tego człowieka jest tak olbrzymia, że pełni lęku cofamy się przed tym obrazem, jak przed twarzą Meduzy...

---

aby wypowiedział to, co już niegdyś do niej mówił. Boże, jak ona nienawidzi już tego miasta, tego jednostajnego życia! Oczkiwała czegoś innego, choć życzyła sobie nie wiele: trochę radosnych niespodzianek, kilka ładnych sukienek, odpowiednich przyjemności i...

— As, dwa króle, 3 dziewiątki, no cóż ty na to?...

Co wieczór o tej samej godzinie, według tych samych prawideł, ta sama gra w karty, — pozatem nic.

Zeszła na dół na śniadanie. Mówiła bardzo wiele i była dowcipna. Myślała tylko o wrażeniu, jakie zrobi na przybyszu. Starała mu się przypodobać, chcąc jednocześnie wyczytać z jego oczu, czy rozumie to ciche poddaństwo.

— Czy on jest tak samo zdenerwowany, — myślała, a serce waliło jej młotem.

Wreszcie nadeszła oczekiwana chwila. Podano kawę, nalała likier, panowie zapalili cygara.

— Panie Trebuc, — zapytała przytłumionym, niepewnym głosem, — co pan zamierza teraz robić? Mąż mój zostaje zwykle po śniadaniu w domu, a pan chce chyba, aby ktoś oprowadził pana po mieście?

— Nie wiem... — odparł Trebuc. — Właściwie miasto wcale mnie nie interesuje, ale co pani myśli o partji „romm'e" w trójkę? Widzę tu właśnie karty na stole...

I wracając do Sabrala, dodał:

— „Romm'e" jest najulubieńsza moja gra w karty, potrafię grać całemi nocami!...

KONGRES POKOJU ŚWIATOWEGO W ATENACH.

Tegoroczny 27-my z kolei kongres pokoju światowego odbędzie się w dniach od 6—10 października w Atenach. Z tej racji w stolicy Grecji wybudowano specjalną „wieżę pokoju", której uroczyste otwarcie odbędzie się przy zagajeniu kongresu. Rząd grecki zamierza z okazji kongresu urządzić szereg podniosłych uroczystości, między innemi przewidziana jest zorganizowanie wielkiej manifestacji na cześć idei pokoju światowego na Akropolisie. Podczas kongresu we wszystkich greckich szkołach odbywać się będą specjalne wykłady dla uczniów, poświęcone idei pokoju między narodami. Uczestnicy kongresu pokoju światowego otrzymają od rządu greckiego bezpłatne bilety kolejowe, ważne na wszystkie pociągi i wszystkie linje greckich kolei państwowych.

ROZMAITOŚCI.

Minister roznosicielem depesz

Nowy angielski minister poczt i telegrafów, Lee Smith, opowiada o zabawnem zdarzeniu, które mu się przytrafiło, gdy bawił niedawno na urlopie w pewnym zakątku Walji.

Minister, wszedłszy do biura pocztowego, aby kupić znaczków pocztowych, zauważył, że jedyna urzędniczka, a zarazem telegrafistka tego biura, jest wprost w rozpaczy. Zapytał więc o powód tego zdenerwowania i otrzymał odpowiedź, że nadeszła depesza terminowa, która ma być natychmiast odesłana adresatowi, tymczasem chłopiec biurowy roznosi właśnie listy.

Według zaś przepisów pocztowych nie wolno urzędniczce opuścić pod żadnym pozorem biura pocztowego, ma jednak prawo powierzyć, w braku roznosiciela depesz, depeszę terminową osobie budzącej zaufanie, do odniesienia adresatowi za wynagrodzeniem 3 pensów.

Minister, widząc rozpacz urzędniczki, podjął się odniesienia depeszy.

Panna spojrzała wobec tego uważnie na usłużnego klijenta i rzekła:

— Wygląda pan na człowieka, któremu można zaufać. W imię więc Boże powierzam panu depeszę.

Minister nietylko odniósł zaraz wręczony sobie telegram pod wskaznym adresem, ale także przyjął zarobione uczciwie trzy pensy.

Na pytanie jednak, co sobie za te trzy pensy kupił, odpowiada tylko uśmiechem.

Niech żyje angielska... poczta!

Udogodnienia, jakie poczta angielska corocznie stosuje są tak liczne i zadziwiające, że zdumiałyby świat, gdyby były bardziej znane. Angielski urząd pocztowy, czyto ze zbytniej skromności, czy też z braku inicjatywy, otacza tajemnicą takie ułatwienia, któreby sławę jego roznosły daleko i szeroko. Pocztą angielską przesyłać można żywe zwierzęta w towarzystwie osobnego wysłańca poczty. Zgubiony w obcem mieście turysta może udać się do najbliższego urzędu pocztowego, a za skromną opłatą, pocztowiec odstawi go pod każdy żądany adres Niema miejscowości w Anglji, Szkocji i Irlandji, choćby nie wiem jak oddalonej od wszelkich dróg komunikacyjnych, do którejby nie dotarł na żądanie wysłańcy poczty. Wysyłając opłaconą odpowiedź na pocztę, każdy może otrzymać meteorologiczne zapowiedzi na najbliższe 24 godziny. Telefonicznie poczta udziela informacyj meteorologicznych bezpłatnie. Poczta przyjmuje telegramy dla latarni morskich i okrętów w niebezpieczeństwie. Poczta przyjmuje telegramy, na których zamiast adresu znajduje się numer telefonu i podaje je telefonicznie abonentowi. Listy zwykłe i ekspressy przyjmuje poczta telefonicznie za drobną opłatą, niższą znacznie od telegramów i przepisawszy je podaje dalej.

Proces o 2 dynary kosztuje 5000 dynarów

W tych dniach sąd okręgowy w Sarajewie ogłosił wyrok w pewnej bardzo oryginalnej sprawie. Pewien mieszkaniec Sarajewa, nazwiskiem Ahmed Behran, zaciągnął w swoim czasie u jednego z miejscowych banków pożyczkę w wysokości 9.000 dynarów, a po upływie pewnego czasu dług swój spłacił wraz z procentami, wpłacając do kasy banku kwotę 11.893 dynarów. Kiedy jednak dłużnik zażądał od banku wystawienia mu odnośnego pokwitowania, odpowiedziano mu, że nie może to nastąpić, ponieważ dług nie został całkowicie wyrównany. Wobec tego Behran zaskarżył bank do sądu, który orzekł, że w rzeczy samej Behran ma jeszcze do zapłacenia tytułem opłaty kancelaryjnej dwa (sic!) dynary. Behran był oburzony; nie chodziło mu o te dwa dynary, ale o samą zasadę. Zgłosił więc apelację, a tak oryginalna ta sprawa znalazła się przed kilku dniami na wokandzie sądu okręgowego w Sarajewie, jako instancji apelacyjnej. Sąd okręgowy po wysłuchaniu świadków i ekspertów przyszedł do wniosku, że Ahmed Behran istotnie ma jeszcze bankowi do zapłacenia 2 dynary, i potwierdził wyrok sądu pierwszej instancji, zasądzając równocześnie podsądnego na zapłacenie kosztów procesu w wysokości... 5.000 dynarów. Tak więc niefortunne procesowanie się o dwa dynary kosztować będzie ambitnego dłużnika pięć tysięcy dynarów.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Książka hebrajska o literaturze polskiej

Leży przedemnc nowa książka młodego literata hebrajskiego, Jehudy Warszawiaka*). Kilka lat temu rozpoczął Warszawiak pracę literacką. W licznych czasopismach i gazetach drukował szkice i artykuły o literaturze hebrajskiej, wydał zbiór swych nowel, p. t. „Beli Emuna", przełożył „Fajki" Erenburga, redagował czasopismo literackie p. t. „Alim". Obecnie wydał Warszawiak zbiór artykułów o pisarzach polskich p. t. „Meal gdot hawisla" (Nad brzegami Wisły).

Książka ta, mała i miła, wydana w ładnej szacie zewnętrznej, w albumowym formacie, ozdobiona licznemi fotografjami, zawiera szkice i artykuły o Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Żeromskim, Reymoncie, Kasprowiczu, Przybyszewskim, Strugu i o Żydach we współczesnej literaturze polskiej. Nowo-hebrajska literatura, posiada już dość dużą ilość przekładów z literatury polskiej. Przekładano u nas Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Reymonta, Przybyszewskiego, Sienkiewicza, Żuławskiego, Konopnicką, Tuwima. Książka Warszawiaka jest pierwszą książką hebrajską o literaturze polskiej Zasługuje więc bezsprzecznie na uwagę.

* * *

Opowiadają legendę o przybyciu Żydów do Polski. Było to dawno, dawno. W różnych krajach europejskich bardzo prześladowano Żydów. Postanowili więc udać się na wschód. Długo, długo wędrowali. Nareszcie przybyli do ziemi bogatej, do pól urodzajnych, do lasów gęstych. Spoczęli wędrowcy, a ptaszki na drzewach śpiewały: „po-lin", „po-lin". Słuchali zmęczeni tułacze śpiewu ptasząt. „Po-lin", „po-lin", „tu przenocuj", „tu przenocuj", „tu zamieszkaj". I postanowili zamieszkać tam a ziemi owej nadali imię „polin". Jest to wprawdzie tylko legenda, ale, jak każda może legenda, zawiera pewne ziarenko prawdy. W dawnych bardzo czasach zadzierżgnęliśmy węzły z narodem polskim, który przyjął życzliwie uchodźców żydowskich.

Długo już żyjemy na polskiej ziemi. Gerwzon Bader wydał niedawno w Ameryce w języku żydowskim dzieło p. t. „30 pokoleń żydowskich w Polsce". Na kilkuset dużych stronnicach roztacza przed nami autor barwny obraz życia żydowskiego w Polsce. Dużo wzięliśmy od Polaków, dużo im zawdzięczamy. Bezsprzecznie. Lecz dużo też, bardzo dużo, daliśmy narodowi polskiemu. Gdy nastały dla Polski smutne czasy — smutno było i naszym najlepszym. Oni, nasi najlepsi, bili się pod Kościuszką o niepodległość Polski, oni ginęli razem z Polakami w latach napoleońskich we walce o lepsze jutro dla Polski. Lała się krew nasza w r. 1831, lała się w r. 1863. Nasi najlepsi tańczyli na „Weselu" Wyspiańskiego, wsłuchiwali się w melodyjne, bezbrzeżnym smutkiem owiane słowa „Wiernej Rzeki", marzyli o dniu, w którym ockną się w Tatrach rycerze i wyzwolą Polskę. I nadszedł ów dzień. Polska silna, wolna. Ale między nami, młodymi Żydami a narodem polskim — przepaść.

Skąd bierze się ta przepaść? Skąd to wielkie nieporozumienie między narodem polskim a nami? Dlaczego nie chce zrozumieć naszych dążeń narodowych Polak, który niespełna 20 lat temu podobną staczał walkę? Rozpoczęliśmy olbrzymie dzieło odbudowy naszej ojczyzny, odzyskania naszej niepodległości. Czemu nie ma zrozumienia dla tych naszych zmagań u narodu, który przeszło sto lat jęczał w niewoli i walczył o niepodległość? Czemu? Bo niema między nami a polskim narodem kontaktu duchowego, bo inteligent polski nie zna duszy młodego Żyda, walczącego o Wyzwolenie. Musimy nawiązać kontakt między naszą twórczością a twórczością polską. Jeżeli czytelnik polski pozna nas — zrozumie nas.

Musimy budować mosty między naszą literaturą a literaturą polską; musimy tłumaczyć arcydzieła naszej literatury na język polski, arcydzieła polskiej literatury na język hebrajski; musimy zaznajamiać nasze społeczeństwo z prądami umysłowości polskiej, polskie społeczeństwo z prądami naszej umysłowości. Tylko wtedy porozumiemy się z naszymi sąsiadami. Chodzi o pokój i współpracę na wyżynach ducha, jak się wyraził Szalom Asz. Z radością powinniśmy więc witać każde dzieło z tej dziedziny. Z radością witamy „Meat gdot hawisla" Warszawiaka.

* * *

„Nad brzegami Wisły". Na 128 stronicach opowiada Warszawiak o koryfeuszach literatury polskiej, którzy walczyli o Polskę, marzyli o Polsce. Tomik zaczyna się artykułem o Mickiewiczu. Dalej mamy szkice o Słowackim i Krasińskim. Twórczość „Trzech wieszczów" i ich epoka zostały przedstawione dość obszernie i dokładnie. Następnie podał Warszawiak w 5 artykułach charakterystykę twórczości Żeromskiego, Reymonta, Kasprowicza, Przybyszewskiego, Struga. Kończy się tomik rozprawką o Żydach we współczesnej literaturze polskiej.

Nie o skreślenie historji literatury polskiej szło Warszawiakowi. Chciał dać czytelnikowi hebrajskiemu charakterystykę czołowych osobistości literatury polskiej. Uczynił to żywo, plastycznie. Postacie są wyraźne, opowiadanie jest przeplatane osobistemi wspomnieniami. Książka jest napisana z pietyzmem: cechuje ją gorące uwielbienie dla wybitnych postaci literatury polskiej.

Warszawiak dał nam w „Meal gdot hawisla" portrety najważniejszych przedstawicieli literatury polskiej z epok porozbiorowych. Epoka ta, pełna burz i walk, silnie do nas przemawia. Czytamy z zajęciem dziełko Warszawiaka.

* * *

Mamy w Galicji małe miasteczko — Rymanów. W miasteczku tem mieszkał swego czasu słynny „cadik". Wielka była jego sława, a gdy zmarł otaczano grób jego czcią niezwykłą. Przyszedł raz, opowiadają, do grobu tego „cadika" patrjota polski — a było to pod zaborem austrjackim — i złożył na grobie „cadika" karteczkę. Karteczka zawierała następującą prośbę: Proś Boga, by wyzwolił naród polski i naród żydowski".

Minęły lata. Pierwsza część prośby polskiego patrjoty już spełniła się. Polska jest wolna. Złamała jarzmo. Raduje to nas. Lecz prosimy, wzywamy apelujemy: Polaku! Ty, który wiesz. co to niewola, Ty, który walczyłeś wiek cały o niepodległość. Ty, który wywalczyłeś sobie nareszcie Wyzwolenie — miej zrozumienie dla dążeń niepodległościowych narodu żydowskiego, tego biednego narodu, którego niewola trwa już nie wiek, jak trwała Twoja niewola, lecz wieków 20. Polaku! Zrozum: 2000 lat!

Budujmy wspólną platformę duchową! Władysław Mickiewicz pisał do naszego Lachowera *): „obznajomienie się Żydów z dziełami ś. p. mojego ojca przyspieszy chwilę ich porozumienia się i zbratania się z nami". Święta prawda! Lecz i społeczeństwo polskie musi zapoznać się z dziełami naszych najlepszych pisarzy, musi zrozumieć nasze ideały i dążenia. Wtedy potrafi inaczej ocenić tych znienawidzonych Żydów, tych „wyzyskiwaczy" i „wrogów". Budujmy mosty między literaturą naszą a społeczeństwem polskiem

Benzion Kahin

*) Jehuda Warszawiak: „Meal gdot hawisla". Szkice i artykuły o pisarzach polskich. Wyd. „Makor", Warszawa, 1929, str. 128. Książka niniejsza została wydana przy poparciu M. S. Z.

*) Kopja tego listu znajduje się w dziele Warszawiaka.

MAREK SCHERLAG

Sjon

I za nic, za nic my się nie poddamy,
I nie przełamie nic naszych sił.
I nie osłabią nas klęski, ni rany, —
A nawet skarga o niebo nie bije.

Tylko jeszcze dumniej budujem i siejem,
I idziemy dalej drogą prostych szyn.
Nie wstrzyma w biegu nic świętej idei,
Kiedy ją trzyma w swych ramionach — czyn.

Mowa lasu

„Cylka z lasu". Powieść Z. Segałowicza. — Przekład Pauliny Appenszlakowej.

Wydawnictwo „Safrus" (Bibljoteka pisarzy żydowskich, pod redakcją Samuela Wołkowiczа) wydało przed kilku tygodniami piękną powieść Segałowicza „Cylka z lasu", w przekładzie pani Pauliny Appenszlakowej.

Segałowicza nie trzeba chyba przedstawiać naszej publiczności, albowiem autor ten należy bezsprzecznie do najpopularniejszych pisarzy żydowskich. Powieść jego „Cylka z lasu", która ukazała się w oryginale kilka lat temu, zdobyła sobie sympatję jaknajszerszych kół czytającej publiczności żydowskiej. Na tę sympatję rzetelnie sobie zasłużyła.

Treścią tej bezpretensjonalnej opowieści są dzieje młodej „dzikuski", wychowanej w lesie, którą losy zagnały do miasta, gdzie czuje się jak wolna ptaszyna, zamknięta w klatce. Swą świeżością, porywającym temperamentem, ujarzmiła serce bogatego żydowskiego panicza, z arystokratycznej rodziny Lurjów, który się z nią nawet ożenił. Było to, oczywiście, małżeństwo niedobrane, albowiem wypieszczony, przeżyty „obieżyświat" niewiele mógł mieć wspólnego z dziką Cylką z lasu. Rozumie się, że Cylka go porzuciła i wróciła do swych lasów, z któremi organicznie była zrośnięta.

Prymitywizm tej opowieści, której autor nie przeciążył żadnemi niepotrzebnemi dygresjami, ma przejrzystą konstrukcję. Jest to może jedna z najlepiej zbudowanych powieści Segałowicza. Autor umiejętnie unika wszelkich wycieczek w dziedzinę psychologji niezrozumianego, samotnego człowieka, zbyt często występującego w dotychczasowej jego twórczości. Wprawdzie Sasza Lurje jest także samotnikiem, nierozumiejącym świata — ani przez świat niezrozumianym, ale tym razem ten „samotnik" nie budzi w nas tak silnego protestu, jak to często gęsto ma miejsce w innych powieściach Segałowicza. Przeciwstawność prostej, ale uczuciowo bogatej naturze „dzikuski" skomplikowanego Hamleta, który szukał prawdy życia po wszystkich zakurzonych gościńcach świata, robi nawet miłe wrażenie dzięki prawu kontrastu.

Sasza Lurje odgrywał w tej powieści bądźcobądź rolę drugorzędną, bo uwagę naszą przykuwa poemat o Cylce w lesie. Możnaby nawet powiedzieć, że bohaterem tej powieści jest sam las, którego częścią składową jest bohaterka.

Segałowicz jest może pierwszym w żydowskiej literaturze, który rozumie mowę lasu, zna tajemnicę jego ciszy i umie się wsłuchiwać w rozmodlone szepty drzew, kołyssanych wiatrem. Mamy tu las we wszystkich porach roku i przeżywamy go, gdy na wiosnę karmi się słońcem, gdy jesienią smagany jest wichurą, a zimą stoi smętnie zadumany. Las Segałowicza posiada jakąś odwieczną mądrość bytu, którą tylko zakłóca człowiek swemi małemi problemami. Las jest niesamowity tą swą rozszczepioną ciszą, tem wiecznem trwaniem w napozór zastygłym bycie, w rzeczywistości bowiem las żyje, tęskni i modli się. Doprawdy możnaby być wdzięcznym poecie, że miejską i na motywach miejskich opartą literaturę żydowską wzbogacił o tę świętą mowę lasu. Niema też w żydowskiej literaturze drugiego dzieła, któreby tak nas nauczyło rozumieć mowę lasu, jak to czyni „Cylka“ Segałowicza. W „Lasach polskich“ Józefa Opatoszu jest las tylko dekoracyjnem tłem, tylko perspektywą dla całej powieściowej akcji podczas gdy w powieści Segałowicza las istnieje sam dla siebie i żyje swem własnem, odrębnem, przez człowieka tylko w chwilach zadumy przeczuwanem życiem.

„Cylkę z lasu“ pisał Segałowicz jeszcze przed wojną, ale ta piękna i zdrowa opowieść jest niejako pierwszym symptomem pogłębienia się talentu autora. Segałowiczowi znudziło się już obcowanie z „ludźmi nocy“, a ten twórca żydowskiego nokturnu wszedł na szeroki gościniec problemów żydowskiego życia. Wróci jeszcze raz do lasu w powieści „Bracia Nemzarowie“, ale zajmie go tu problem żydowskiej pracy, uzależnionej od obcych sił. Segałowicz szukał ratunku przed kakofonją wielkiego miasta w leśnej ciszy i znalazł tutaj drogę przebicia murów dławiącego osamotnienia. Odetchnął szeroko i swobodnie i przeszedł do powieści współczesnej, na wielką zakrojonej miarę.

Przekład pani Appenszlakowej nie uronił niczego z piękna oryginału. Czyta się też tę powieść z niezwykłą wprost rozkoszą, zapominając zupełnie, że ma się przed sobą tylko tłómaczenie. Bije z tego przekładu prawdziwie ożywczy aromat lasu... **M. K.**

—o—

Arnold Zweig w obronie swego honoru

(-si) Słynna książka Arnolda Zweiga „Der Prozess um den Sergeanten Grischa“ uważana jest w Niemczech od dwóch lat za arcydzieło. Książka ta przetłumaczoną została na prawie wszystkie języki europejskie. Mimo to odważyła się pewna gazeta w Niemczech, będąca organem niemieckiej arystokracji „Deutsche Adelszeitung“, umieścić nikczemny pamflet na wielkiego pisarza. Krytyk arystokratyczno- szlacheckiej gazety przyznaje łaskawie książce Zweiga pewne artystyczne walory, ale uważa ją za bardzo szkodliwą, bo podyktowała ją nienawiść do Niemiec. Na tego rodzaju nienawiść może się tylko zdobyć pisarz żydowski członek rasy, która uważa za swoje zadanie organizowanie rozkładu aryjskiego świata! Zweig napiętnowany został w tej recenzji jako „azjatycki brudas“, (asiatischer Schmutzfink), z którym trzeba postąpić bez wszelkich ceregieli i jego wraz z żydowską nacją wyrzucić z organizmu Niemiec.

Zweig przeczytał tę recenzję i uśmiał się serdecznie, ale inni koledzy postawili ją na porządek dzienny dyskusji, na najbliższem posiedzeniu związku pisarzy niemieckich, którego przewodniczącym jest Zweig. Przyjęto uchwałę, że Zweig ma wystąpić na drogę sądową i pouczyć redaktora arystokratycznej gazety, jak ma się zachować wobec wybitnego przedstawiciela niemieckiej literatury. W ten sposób doszło do procesu, który stanowi wymowną ilustrację intelektualnego i etycznego poziomu niemieckiej prawicy.

Okazało się, że redaktor naczelny pisma, Walter von Bogen, książki Zweiga wcale nie czytał, lecz wierzył święcie swemu współpracownikowi. Arystokratyczne maniery nie przeszkodziły mu jednak w nazwaniu Zweiga azjatyckim brudasem“. Po wdrożeniu procesu redaktor przeczytał sobie dopiero tę powieść i broni się teraz, że użył być może bardzo ostrego wyrażenia ale solidaryzuje się zupełnie z duchem krytyki. Najbardziej oburzony był p. redaktor satyrycznem ujęciem Ludendorffa, którego się dopatrzył w generale Schieffenzalnie, z powieści Zweiga. Napróżno Zweig starał się wytłómaczyć swój rzetelny stosunek do wojny i wysoki etyczny poziom swego pacyfizmu, ale pan naczelny redaktor hakenkreuzlerowskiego pisma ze starczym uporem powtarza swoje brednie. Sąd skazał go na 600 marek grzywny lub 50 dni aresztu.

SZLAMO ERLIK (Hajfa)

List do Matki

Ja się boję,
że pisaniem tem niewczesnem
znów odemknę oczy Twoje,
zawsze łzawe i bolesne.

Nie wiem, co mam począć, aby
wreszcie oczy Twe wysuszyć,
by przaz ciągły płacz nie słaby,
nie dręczyły łzy mej duszy.

Cóż mam rzec, byś uwierzyła,
żem choć w dali nie zapomniał,
że Twój obraz matko miła,
zawsze przy mnie jest, koło mnie?

Chociaż głucha na me słowa,
bo nas dzieli dal niezmierna,
wierz mi matko, żem jest wierny
i wciąż szepcę: — Bądź mi zdrowa!

Wiem, żeś matko niecierpliwa,
chcesz znów syna ujrzeć z dali —
Lecz, co ludzie ukochali,
rzadko wschodzi, tak już bywa.

Bądź spokojna, matko droga!
Syna bowiem MASZ w oddali.
Przyjdzie dzień, że zbliży droga
mnie ku Cię i znów — — oddali.

Jam jest młody, świat bogaty
i mnie nęci barw swych tęczą.
Ja nie mogę u Twej szaty
wiecznie siedzieć, to mnie męczy.

Wyjechałem i otworzył
się przedemną świat szeroki.
Pójdę przez ziem, przetnę morze,
potem do Cię zwrócę kroki.

Ale pamięć we mnie żywa,
nigdy matki nie zapomni.
Wiem, żeś matko nieszczęśliwa,
Jak ja ku Cię, tęsknisz do mnie.

A więc pomnij matko słowa,
które do Cię dzisiaj piszę,
Smutek swój głęboko schowaj,
Nakazuję spokój, ciszę.

Jeszcze słowo: Zakazano
tracić, kiedyś żyw, nadzieję.
Bliskiem już jest owo rano,
gdy zobaczysz, jak się śmieję.

KRONIKA LITERACKA.

KTO Z ŻYJĄCYCH ANGIELSKICH AUTORÓW BĘDZIE KLASYKIEM? „Manchester Guardian“ urządził ankietę nt. „Kto ze współczesnych angielskich autorów będzie jeszcze czytany w roku 2029“. Największą ilość głosów otrzymał Galsworthy (1180), po nim idzie Wells (993), na trzeciem miejscu znajduje się Bennett, (654), na czwartem Kippling (455), na piątem Barris (286), n szóstem Walpole (263).

WŁOCHY ZAKAZAŁY REMARQUE'A. Słynna książka Remarque'a „Na Zachodzie nic nowego“ miała się w tych dniach ukazać w języku włoskim. Faszystowski organ „Tevere“ wystąpił przeciw niej z bardzo ostrym artykułem, wobec czego rząd nie pozwolił na jej ukazanie się. Po austrjackim ministrze obrony krajowej skompromitowały się Włochy w oczach całej Europy.

WOJNA JAKO GŁÓWNA TREŚĆ DRAMATU. Znana książka Emila Ludwiga „Juli 14“ znalazła swój odpowiedni k w dramacie Leona Lani pt.

Sprzedaż

PARCELA budowlana 350 sążni, w śródmieściu Krakowa, przy ruchliwej ulicy do sprzedania. — Zgłoszenia pod „65“ do Biura ogłoszeń Stattera. Kraków, Rynek 8. 2460er

APARAT DO MNOŻENIA „SAMOS“
Niezbędny przy rachunkach!
Cena (z przes.) zł 7 50 zal. 75 gr
Wysyła: M. FISCH, KRAKÓW XXII.

PŁACHTY nieprzemakalne na wozy — autowe - czeskiego wyrobu, ceraty, chodniki, dywany, dostarcza najtaniej hurtownia Müntz Kraków, Bożego Ciała 19. filja Rynek 5. 2149x

DYWANY
linoleum, ceraty, firanki, kapy, chodniki i portjery
M. HALPERN
Kraków, Poselska 18
Udogodnienia przy kupnie
Tel. 1679. 2471er

Różne

DEKORACJĘ mieszkań, tapetowanie i wszelkie roboty tapicerskie wykonuje: Leon Goldfinger. Radziwiłłowska 21. 1549g

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 1609. 2051sse

BEZPŁATNIE



WIELKA ILUSTROWANA HISTORJA ŚWIATA

Kto chce poznać i zrozumieć dzieje współczesne, kto chce zorjentować się w całości otaczających go zagadnień, kto chce wziąć udział w tworzeniu nowego życia, musi poznać:

DZIEJE ŚWIATA, w którym żyje i działa.

Musi poznać HISTORJĘ POWSZECHNĄ, HISTORJĘ LITERATURY i SZTUKI i HISTORJĘ KRAJU RODZINNEGO.

Znane szerokim kołom czytelników wydawnictwo „NASZEJ BIBLJOTEKI“ przystąpi w najbliższym czasie do wydania Wielkiej Ilustrowanej Historji świata w 10 tomach zawierających 1600 stron druku, kilkaset ilustracyj, tablic i map.

W celach reklamy i spopularyzowania swoich wydawnictw „Nasza Bibljoteka“ postanowiła rozdać pewną ilość egzemplarzy bezpłatnie. Każdy, kto w przeciągu 8 dni nadeśle niżej załączony kupon pod naszym warszawskim adresem, otrzyma bezpłatnie to wspaniałe dzieło. Tylko tytułem zwrotu kosztów reklamy i ekspedycji liczymy 70 gr. od tomu. Po upływie tego terminu będziemy przyjmować zamówienia już tylko za oprawne, ozdobne wydanie, drukowane na bezdrzewnym papierze, po zł. 3 za tom.

„NASZA BIBLJOTEKA“
Warszawa, Wspólna 25.

Kupon ważny tylko 8 dni. Prosimy nie załączać żadnych pieniędzy ani znaczków.

Niżej podpisany prosi o przesłanie szczegółowego prospektu na reklamowe wydanie Historji Świata.

IMIĘ I NAZWISKO ____________

ADRES ____________

KUPON

„Gott, König und Vaterland". Bohaterem tego dramatu jest założyciel serbskiej „Czarnej ręki", a treścią są dzieje Europy począwszy od zamordowania Franciszka Ferdynanda aż do wybuchu wielkiej wojny. Dramat ten zostanie wystawiony w Berlinie, a Fritz Kortner będzie grał główną rolę.

„HOPPLA WIR LEBEN" TOLLERA PO TATARSKU. Znany dramat Tollera „Hoppla wir leben" został przetłómaczony na język tatarski i zostanie wystawiony przez teatr tatarski w Kazaniu.

KSIĄŻKA O RODZINIE THIMIGÓW. Znany literat i dramaturg Reinhardta, Artur Kahane ogłosił książkę pt. „Die Familie Thimig". Książka ta jest historją rodziny Thimigów, której prawie wszyscy członkowie są znakomitymi aktorami.

CÓRKA PAPINIEGO POŚLUBIŁA POLAKA. Przed kilku dniami odbył się we Florencji ślub córki słynnego pisarza włoskiego Giovanniego Papini'ego z p. Stanisławem Paszkowskim, synem p. Karola Paszkowskiego, konsula Rzeczypospolitej polskiej we Florencji i znanego przemysłowca.

Z EKRANU.

Hr. Monte Christo

(Kinoteatr „Uciecha")

Znam jeszcze starych ludzi, dla których powieści Dumasa są najwyższem objawieniem sztuki. Teraz wystawiono we Francji pomnik bohaterowi „Trzech Muszkieterów"! Kto więc wie, czy ci starzy moi znajomi, którzy ze wzruszeniem mówią o potężnych tomikach Dumasa, nie mają, jeśli nie całkowitej, to w każdym razie częściowej racji? Dumas bujny posiadał rozmach fantazji, czego w współczesnych powieściach niestety powiedzieć nie można.

Dziwiłem się więc, że „Hr. Monte Christo" tak długo musiał czekać na swe kinowe wcielenie, wszak „Trzech Muszkieterów" dawno już widzieliśmy na ekranie. Zlitował się nad hrabią znany francuski reżyser Fescourt i wynagrodził dotychczasowe zaniedbanie wspaniałą szatą zewnętrzną. Sama powieść dzięki swym skokom, nie liczącym się z koniecznościami prawdy psychologicznej ani dziejowej, cudownie się nadaje do filmu — wystawowego. Mamy więc wystawę wprost pogłosową. Możnaby ją nawet nazwać łabędzią pieśnią niemego filmu, zagrożonego w swym bycie przez film dźwiękowy i mówiony. Bajecznie plastyczne są wnętrza, a doskonałe są zdjęcia fotograficzne. Wprawdzie aktorzy w tego rodzaju filmu, w którym ilość a nie jakość decydującą odgrywa rolę, nie są najpoważniejszym czynnikiem powodzenia, ale i strona aktorska jest bez zarzutu. Główną rolę męską gra Angelo, znany już z „Nędzników", a główną rolę kobiecą gra Lil Dagower. Moassi.

Tajemniczy samobójca z Königssee

Cała prasa niemiecka wiele poświęca uwagi niewyjaśnionej dotychczas aferze, która wydarzyła się nad jeziorem Königssee w Bawarji. Przed kilku dniami znaleziono mianowicie na jeziorze tem łódkę, w której był kapelusz, laska, klucze i karta z napisem „Znalazcy sto marek nagrody". Łódkę tę wynajął około 40 lat liczący smukły blondyn, który w ubiegłą niedzielę zjawił się w hotelu „Königssee", ale nie chciał podać swego nazwiska. Wieczorem wyjechał na jezioro i zniknął. W płaszczu, który pozostawił w hotelu, znaleziono list, będący ze względu na swój związek z ostatniemi zamachami bombowemi bardzo ciekawym dokumentem. Autor listu wyjaśnia motywy, które skłaniają go do samobójstwa. Stracił mianowicie wiarę w możliwość restauracji przedwojennej potęgi państwa niemieckiego. Autor listu był zdaje się, jak wynika z dalszej treści listu, bardzo zamożnym człowiekiem i finansowo popierał radykalną prawicę. Obawiał się, że zostanie wciągnięty w aferę „bombiarzy" i dlatego wolał popełnić samobójstwo, chociaż zapewnia, że nie wiedział, na jakie cele idą jego pieniądze. List kończy się pozdrowieniami pod adresem Hitlera i innych prawicowych działaczy.

Policja dotychczas nie mogła ustalić, kto jest autorem tego listu. Ponieważ nie wydobyto jeszcze zwłok rzekomego samobójcy, przeto zachodzi podejrzenie, że cała sprawa jest tylko mistyfikacją. Wskazuje też na to ustęp listu, zawierający prośbę, by zwłok, jeśli zostaną wydobyte, nie pochowano w grobie rodzinnym, gdyż może zajść możliwość, że obok niego, który jest potomkiem „koronowanych głów", mogą spocząć jeszcze zwłoki jakiegoś socjalisty lub komunisty.

ŚWIĄTECZNY NUMER NOWEGO DZIENNIKA

ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i podwójnym nakładzie

dnia 5-go października b. r.

i zawierać będzie oprócz szeregu prac najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich

zwiększony dział inseratowy

Zamówienia do działu inseratowego przyjmuje Admin. „Now. Dziennika" Kraków, ulica Orzeszkowej 7. — Telefon 279.

Wiadomości z kraju

Wybitny uczony żydowski w swem mieście rodzinnem

Z Brzeska piszą nam: Niedawno bawił w naszem mieście rodak nasz a obecnie wybitny uczony i profesor bakterjologji na uniwersytecie Columbia w St. Louis (St. Zjedn. A. P.) dr Charles Weiss. Dr. Weiss wyemigrował jako 11-letni chłopiec do Ameryki, gdzie początkowo pracował fizycznie, kształcąc się przytem w biblji i nowej literaturze hebrajskiej. Wkrótce tak opanował ten przedmiot, że został mianowany nauczycielem w jednej z nowojorskich Talmud Tor. Równocześnie odbywał p. Weiss studja uniwersyteckie i w roku 1918 uzyskał doktorat filozofji. Następnie studjował medycynę, dochodząc w tej dziedzinie wiedzy szybko do wybitnych rezultatów. W r. 1924 uzyskał docenturę, zaś w dwa lata później tytuł profesora baketrjologji na uniwersytecie Columbia w St. Louis. Z końcem marca br. wysłał go tenże uniwersytet w podróż naukową dla pogłębienia studjów nad trachomem. W podróży tej przebywał prof. dr. Weiss dotąd w Paryżu, Tunisie, Algierze, Rzymie i we Wiedniu, niedawno zas korzystając z okazji zawitał do swego miasta rodzinnego, gdzie podejmowany był przez społeczeństwo żydowskie niezwykle serdecznie. Organizacje sjonistyczne, korzystając z rzadkiej okazji, urządziły w sali magistratu odczyt prof. Weissa, który zapoznał zebranych z wrażeniami ze swojej podróży, opowiadając m. in. interesujące szczegóły z życia Żydów w Tunisie. Wdzięczna publiczność nagrodziła prof. Weissa rzęsistemi oklaskami. Org. Tarbut i komitet budowy „Żydowskiego Domu Ludowego" ofiarowały na imię prof. Weissa 10 drzewek oliwnych w lesie Herzlowskim w Palestynie.

Na międzynarodowym zjeździe lekarzy- okulistów i bakterjologów odbytym 5 bm. w Amsterdamie reprezentował prof. Weiss Amerykę, referując o rezultatach swych badań naukowych.

Prof. Weiss przyrzekł łaskawie napisać dla „Nowego Dziennika" specjalny artykuł popularno- naukowy o trachomie i higjenie w różnych krajach.

KONGRES MATEMATYKÓW KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH

Dzisiaj przedpołudniem odbędzie się w auli Politechniki Warszawskiej uroczystość otwarcia kongresu matematyków krajów słowiańskich. Program posiedzenia inauguracyjnego przewiduje m. in. Otwarcie Kongresu przez prezesa Rady Ministrów, przemówienie prezydenta miasta, przemówienie rektora Politechniki Warszawskiej, przemówienie Rektora Uniwersytetu Warszawskiego, przemówienia delegatów itd.

TRAGICZNY WYPADEK W TEATRZE

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj na scenie Teatru Letniego w Warszawie podczas przedstawienia sztuki „Proces Mary Dugan". W trzecim akcie pod koniec sztuki p. Warnecki, grający rolę brata oskarżonej rzucił w stronę grającego rolę adwokata p. Wł. Senczewskiego sztylet tak nieszczęśliwie, iż ostrze sztyletu przeszyło skórę tuż nad skronią artysty. P. Lenczewski nie zdając sobie w pierwszej chwili sprawy z tego, że został poważnie ranny, dokończył roli i dopiero gdy publiczność powstała z miejsc przed spuszczeniem kurtyny wyprowadzony został przez kolegów za kulisy. Rana jest niezbyt ciężka i wymagać będzie tylko kilkudniowej pielęgnacji lekarskiej.

FALA POŻARÓW NA G. ŚLĄSKU

Z Katowic donoszą: W ostatnim czasie w pszczyńskiem miało miejsce szereg pożarów, które zniszczyły większą liczbę gospodarstw wraz z tegorocznemi zbiorami, wyrządzając bardzo poważne szkody. Sposób powstawania ognia w większości wypadków wskazywał, że został on podłożony ręką zbrodniczą. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, mające na celu ujęcie sprawców i stwierdzenie, czy pożary te nie są czasami dziełem jakiejś zorganizowanej bandy. Onegdajszej nocy znowu kilka gospodarstw padło ofiarą pożaru, a mianowicie w Piasku, w Jankowicach, w Orzeszu, w Czechowicach.

POŻAR 11 DOMÓW W MIASTECZKU OSIAKÓW

Z Łodzi donoszą: Onegdajszej nocy w miasteczku Osiaków, wybuchł nagle gwałtowny pożar, który ogarnął momentalnie większość domów miasta. Na ratunek wezwane zostały wszystkie okoliczne oddziały straży ogniowej, które przybyły po krótkim czasie w liczbie około 30. Wśród mieszkańców powstała szalona panika, gdyż pożar podsycany przez silny wiatr zagrażał doszczętnie całemu miasteczku. Zaczęto szybko wynosić dobytek z płonących domów, wyprowadzać bydło z obór, przyczem kilkanaście osób zostało poparzonych. Całonocna akcja ratunkowa doprowadziła wreszcie do zlokalizowania pożaru, którego pastwą padło 11 domów, znaczna ilość zagród oraz olbrzymie ilości zboża i żywego inwentarza. Około 50 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Straty spowodowane przez pożar wynoszą 250.000 złotych.

„ŚLEPY MAKS" JAKO WYKONAWCA WYROKÓW BANDY „DARDANELE"

Onegdaj dokonane zostało w Łodzi sensacyjne morderstwo wśród mętów społecznych. Oto popularny w tych kołach Menachem Bornstein, zwany „ślepym Maksem", będący wykonawcą wyroków bandy złodziejskiej „Dardanele", położył trupem trzema strzałami członka bandy Srula Kalmena dlatego, że ten ostatni nie chciał zwrócić 250 zł, które nieprawnie pobrał od innego z członków bandy. „Ślepy Maks" został osadzony w więzieniu.

Z okazji zaręczyn p. Sali Grubner z p. Natanem Stermanem z Oświęcimia gratulują serdecznie K. Weinfeld i H. Rumstein
1556 Kraków.

KINO „WARSZAWA“, STRADOM 15. — Telef. 2911. — W niedzielę 22 b. m. wielki program humoru. Największy komik świata

MONTY BANKS

Ekscentryczne przygody miljonerki, zakochanej w 33.333 oficjaliście swego papy. — Śmiech, — zabawa — radość gwarantowana. — Doborowe uzupełnienie. — Orkiestra powiększonego zespołu. — Seanse o godz. 5, 7, 9, — w niedzielę o godz. 3 popołudniu.

RADOŚĆ I SZCZĘŚCIE

wnosi do domu Waszego
podczas świąt
wino palestyńskie —



„KARMEL“

ZE SPORTU.

Wielki jubileuszowy mityng lekkoatletyczny krakowskiej Makkabi

Makkabi organizuje Maraton polski

Jak już donieśliśmy urządza Sekcja lekkoatletyczna Makkabi krakowskiej z okazji 20-lecia istnienia Klubu wielkie zawody lekkoatletyczne przy udziale klubów żydowskich z całej Polski. Impreza ta ściągnie w dniach 28 i 29 bm. najlepszych zawodników i zawodniczki żydowskie z całego kraju, którzy zademonstrować mają w szlachetnej konkurencji dorobek pracy sportowej towarzystw żydowskich. Bardzo liczne zgłoszenia dowodzą, że kluby żydowskie pragną gremjalnym udziałem uczcić zasłużonego na niwie wychowania fizycznego Żydów w Polsce jubilata, oraz zamanifestować i zapropagować ideę regeneracji fizycznej i renesansu żydostwa.

Obok najlepszych sił męskich i żeńskich Makkabi krakowskiej zjadą tu znakomici lekkoatleci Makkabi warszawskiej, Makkabi wileńskiej, Hasmonei lwowskiej, Warty częstochowskiej, Hakoahu bielskiego, Bar Kochby katowickiej, Samsonu tarnowskiego, oraz wielu innych towarzystw, które wzięły sobie za ambicję uczestniczyć w tych nieoficjalnych mistrzostwach lekkoatletyki żydowskiej i walczyć o tytuł najlepszego klubu żydowskiego lekkoatletycznego w Polsce.

Impreza jubileuszowa Makkabi doznała niezwykłego upiększenia i wielkiego zaszczytu. Oto PZLA powierzył organizację polskiego Maratonu (bieg szosowy na 42,5 km.) Krak. OZLA. Ostatni zaś, znając niezwykłą sumienność i intenzywność kierownictwa lekkoatletycznego Makkabi, a może także pragnąc uczcić Jubilata za jego zasługi na polu żydowskiej lekkoatletyki w Polsce i wychowanie licznych kadr doskonałych sportowców, przyczyniających się również do rozwoju i chwały imienia sportu polskiego, — powierzył organizację Maratonu polskiego w dniu 29 września br. Makkabi krakowskiej. Dzięki temu faktowi zbiega się Maraton polski z mityngiem jubileuszowym Makkabi, albowiem start i meta Maratonu nastąpi w niedzielę 29 bm. w czasie powyższego mityngu lekkoatletycznego na boisku Makkabi, dając sposobność sportowcom krakowskim obserwowania początku i końca tego gigantycznego biegu największych biegaczy polskich.

W ten sposób jubileusz lekkoatletyczny Makkabi stanie się ewenementem żydowskiego świata sportowego, całego Krakowa i Polski.

Wszystkie kluby żydowskie powinny natychmiast zgłosić masowo swych zawodników! Cały Kraków sportowy winien się zjawić 28 i 29 bm. na boisku Makkabi! (bl.)

* * *

Program ogólno- żydowskich zawodów lekkoatletycznych organizowanych w Krakowie w dniach 28 i 29 bm. z okazji jubileuszu 20-lecia Makkabi jest następujący:

Panowie: 100, 400, 800, 1500, 3000, 4x1000 i 3x1000, skok w dal, wzwyż, o tyczce, rzuty oszczepem, kulą i dyskiem.

Panie: 60, 100, 200, 800 płaskie i 80 przez płotki, 4x100 i 4x200, skoki w dal wzwyż, rzuty dyskiem, kulą i oszczepem.

Zawodnicy otrzymują bezpłatne kwatery na czas zawodów, są też czynione starania o uzyskanie 50 proc. zniżki kolejow. w drodze powrotnej. Zgłoszenia należy skierować na adres: Ż. K. Makkabi, Kraków, Gertrudy 8, najpóźniej do dnia 25 bm.

CRACOVIA—WISŁA

Dzisiejsze zawody ligowe o mistrzostwo Polski między drużynami Cracovii i Wisły obudziły ogromne zainteresowanie. Koła sportowe nietylko Krakowa, ale i całej Polski przywiązują ogromną wagę do tego spotkania, upatrując w ich wyniku decyzję o szansach drużyn Krakowa na zdobycie tytułu mistrza Polski. Jak wielkiem zainteresowaniem cieszą się te zawody także i na prowincji świadczy fakt zgłoszenia szeregu wycieczek z okolicznych miast i miasteczek. Nawet radjostacja krakowska ze względu na zainteresowanie powyższemi zawodami w całej Polsce, transmituje pewną część meczu, aby w ten sposób także i zamiejscowym zwolennikom sportu udostępnić przeżycia i wrażenia widza z powyższego, atrakcyjnego spotkania. Początek meczu o godz. do cyfry ogólnej import niemiecki wynosi 9.98 lu i Wisły drużyn młodszych.

—o—

Program stacji radjofonicznych

Niedziela, 22 września

Kraków (312.8) 11.45 Komun. z PWK. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komun. lotn. meteor. 16 Pogadanka dla rolników. 16.40 Fragment z meczu piłki nożnej „Cracovia—Wisła“. 17 Koncert z Warszawy. 18.35 Odczyt pt. „Łowiectwo nasze i obce“ wygł. p. Jan Marchlewski. 19 Rozmaitości i komun. 19.10 p. J. A. Gałuszka: „Sylweta literacka Jana Parandowskiego“. 19.56 Sygnał czasu, hejnał. 20.05 Słuchowisko z Warszawy: „Promienie FF“ — p. Bruno Winawer. 20.30 Koncert wieczorny z Poznania. 22 Transm. rewji z teatrzyku „Morskie Oko“ pt. „Zabawki dla Warszawki“ w przerwie komun.

Katowice (408.7) 19.25 Ze świata „Odkrycia, zdarzenia, ludzie“, wygł. inż. Stan. Nitsch.

Wilno (385) 19.05 „Dożynki w Spale“.

Wiedeń (516.3) Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej.

Daventry (479.2) Koncert oratoryjny.

Monachjum (533) Opera z Teatru Narodowego.

Langenberg (473) 20 „Mularz i ślusarz“ opera komiczna Aubera.

Medjolan (501) „Rigoletto“ opera Verdiego.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KRÓL. HUCIE. Dziś w niedzielę o godz. 2 popoł. na stadjonie w Król. Hucie odbędą się lekkoatletyczne zawody międzyokręgowe Pań i Panów Górny Śląsk—Kraków. W zawodach tych biorą udział: Z Krakowa Jasna, Lonka, Gędziorowska, Pirowska, Sawczak- Fiszerowa, Freiwaldówna. Panowie: Nowak, Nowosielski, Buchała, Turek, Gorzeński, Kowalski, Czubak. Nagrody przechodnie ufundowali Woj. Komitet W. F. i P. W. w Katowicach i Okr. Urz. W. F. i P. W. OK. V.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc październik br.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład M. Kanfera

9 (Ciąg dalszy.).

Dwojrele dziwiła się więc tym ustawicznym skargom mamy bardzo.

„Czy możesz sobie w inny sposób poradzić? Czy możesz sobie inaczej pomóc?“ — uspokajała ją, zakładając ręce, jak to mama zwykle czyni.

„Wszak jesteś dziewczyną, powinnaś więc troszczyć się tylko o siebie“ — odpowiedziała mama.

Dwojrele przez kilka minut się zastanawiała. Z początku nie rozumiała intencji mamy, a gdy je wreszcie zrozumiała, głęboko się zarumieniła.

„Mam jeszcze czas, nie muszę jeszcze myśleć o sobie...“

Dwojrele pamięta, że od najwcześniejszych lat, gdy jeszcze była dzieckiem, mama opowiadała jej o wszystkich swoich kłopotach. Mama nie miała nikogo, wobec którego mogłaby być tak bezwzględnie szczerą, a Dwojrele była tą, przed którą wylewała wszystkie swoje skargi, albo której się też radziła w kłopotliwem położeniu. Z ojcem nie mogła rozmawiać o tych rzeczach, po pierwsze tato był zawsze zajęty tysiącem planów. Codziennie przynosił z ulicy do domu inny plan. Raz miał zamiar założyć sobie fabrykę wody sodowej, gdy „woda sodowa“ stała się modną, innym razem znalazł nawet już spólnika, by poddzierżawić wiatrak (młyn poruszany wiatrem), brak tylko było „prawieże włosa“ do realizacji tego przedsiębiorstwa. Alboteż miał też kupić kolekturę losów, ale wszystko się kończyło tym „prawieże włosem“. Powtóre zawsze był zajęty społecznemi sprawami. Nikt w mieście tak się nie interesował społecznemi sprawami jak Ancel. Np. czy rzezak, którego gmina przyjęła jest chasydem albo postępowym, czy kantor jest Litwakiem, czy rabin wykłada popołudniu swoim uczniom, czy też wysypia się jak pan. Wreszcie był przecież „bel- kojrą“ co było największą dumą mamy. Na sam koniec trzeba zauważyć, że tato miał na wszystko odpowiedź. Na wszystko, co mu mama opowiadała znajdował jakiś wybieg, a gdy mu go zabrakło, sięgał po jeden ze swoich genjalnych planów: „Pozwól mi tylko, moja żono, urzeczywistnić mój plan, a będziesz już miała na szabas, będziesz miała drzewo na zimę, będziesz miała wszystko“.

Mama musiała przecież mieć kogoś, z kim mogłaby słóweczko pomówić, wtajemniczała więc Dwojrelę już od jej najwcześniejszych lat we wszystkie swoje kłopoty. Mama dobrze wiedziała, że źle postępuje, a nieraz, gdy nocami kłopoty spędzały jej sen z oczu, myślała o swej córeczce: „Czego chcę od dziecka? Czegoż ją wciągam w swoje nieszczęścia?“

Ale Dwojrele była jedynym człowiekiem domu, z którym mama mogła mówić.

A teraz gdy Dwojrele stała się „żywicielką rodziny“ temsamem stała się dopiero doradczynią mamy. We wszystkiem też co się tyczyło domu, mama zasięgała rady Dwojrele.

„Co zrobić moje dziecko z Jojną Gedalem? Nauczyciel go znowu odesłał z chederu do domu. Dwojrele odkłada igłę i staniczek który szyje, zakłada ręce jak mama i zastanawia się przez minutę.

„Może wyjmiesz z garnka dwa złote i poślesz mu tymczasem“.

„A co będzie z ubraniem dla taty na święta. Odmawiam sobie wszystkiego, by ojcu sprawić przy najmniej płócienne ubranie. Aż palę się ze wstydu, widząc, jak w soboty i święta odczytuje Torę w codziennej podartej kapocie“.

„Wiesz przecież, że kończę koszule dla Leji — będziesz miała pieniądze, będziesz mogła znowu włożyć do garnka dwa złote“.

W tem niespodzianie otworzyły się dla mamy inne źródła dochodu. Mojszele „wół“, który do niedawna chodził jeszcze do chederu, zaczął zarabiać i przynosił do domu swe zarobki. Stało się to tak nagle, że mama jeszcze nie mogła w to uwierzyć. Mojszele był o dwa lata młodszy od Dwojrele (dzieci, które matka miała między Dwojrelą a Mojszelem) pomarły, albowiem między jednem a drugiem żyjącem dzieckiem rodziły się jedno lub dwoje dzieci, którym się nie podobała kwatera u Ancla przez Boga im wyznaczona i dlatego wracały do swego ojca niebieskiego; Mojszele „wół“ — ten piękny przydomek dał mu ojciec, ponieważ chłopak absolutnie nie chciał się uczyć, nie pomagały żadne kary żadne krzyki, chłopak miał głowę jak wół i absolutnie nie pojmował tego, co nauczyciel do niego mówił, z czego tato wnioskował, że wrodził się w rodzinę mamy i że pochodzi od Zochlinskich, — Mojszele „wół“ był już kupcem, gdy jeszcze chodził do chederu. Ciągle coś kupował lub sprzedawał swoim towarzyszom lub kolegom, wciąż handlował. Kupował np. scyzoryk za 20 kopiejek i urządzał losowanie na ten scyzoryk, puszczając w obieg sto numerów po kopiejce numer. Gdy załatwił się ze scyzorykiem, urządzał losowanie na woreczek, na rękawiczki. Gdy nieco podrósł, kupował tytoń i tutki, wyrabiał domowe papierosy i je sprzedawał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Spirytus jako paliwo

Zwiększające się stale ilości czynnych samochodów, samolotów, łodzi silnikowych i różnego rodzaju silników, używających jako paliwa benzynę, powoduje tak znaczny wzrost spożycia tego materjału, że według obliczeń znawców, już po upływie trzech lat nie tylko nie będzie można, jak obecnie, wywozić benzyny z Polski, lecz zabraknie jej na własne wewnętrzne potrzeby. Powstałaby wtedy konieczność sprowadzenia benzyny z zagranicy, z poważną szkodą dla bilansu handlowego, szczególniej, jeżeli przyjąć pod uwagę fakt, iż benzyna stanowi u nas jeden z niezbyt wielu poważnych przedmiotów wywozu.

W interesie państwa, zarówno ze względów gospodarczych, jak i obronnych, należy zastanowić się już dzisiaj bardzo poważnie nad tem zagadnieniem i rozpatrzeć możliwości niedopuszczenia do przywozu benzyny z zagranicy. — Państwa, nie posiadające własnej benzyny i zmuszone do jej sprowadzania, używają obecnie do popędu silników różnych mieszanek, w których główną rolę odgrywa przeważnie spirytus. Wybór rodzaju mieszanki jest uzależniony od specjalnych warunków surowcowych każdego kraju. W Polsce bogactwa w tej mierze są znaczne i pod względem wyboru surowca dla mieszanek napędowych znajdujemy się w położeniu uprzywilejowanem, przyczem pierwszeństwo można tu oddać spirytusowi. — Użyto, jako część składowa mieszanki, w której inne części otrzymuje się przy pewnych, niezbyt trudnych przeróbkach spirytusu, stanowi on znakomity materjał opałowy o wysokiej wartości kalorycznej.

Następnie należy przyjąć pod uwagę, iż wytwórczość spirytusu zmniejszyła się w Polsce w stosunku do przedwojennej o około 75%, — przeważnie z powodu braku możliwości wywozowych. Wprowadzenie w użycie, jako paliwa, mieszanek spirytusowych przyczyni się przedewszystkiem do zwiększenia wytwórczości spirytusu, co wpłynie oczywiście dodatnio na położenie finansowe licznych gospodarstw wiejskich, posiadających gorzelnie bądź nieczynne, bądź pracujących częściowo tylko.

Nie bez poważnego znaczenia dla Państwa jest sprawa zwiększenia spożycia spirytusu dla celów technicznych, gdyż wtedy rozwój organizacyj, zwalczających alkoholizm i najskuteczniejsza nawet ich działalność, nie będą wywierać ujemnego wpływu na dochody, czerpane z monopolu spirytusowego.

Zagadnienie powyższe, mające niezmiernie doniosłe znaczenie państwowe, winno zainteresować bliżej naszych chemików, którzy będą mieli możność spożytkowania swej wiedzy i fachowego doświadczenia dla dobra kraju.

Tis.

Nowo otwarty magazyn **MEBLI** kuchennych, przedpokoj. i pokoj. dziecięcych

w najlepszem wykonaniu poleca

„SPECJALNOŚĆ" Kraków, Sławkowska 12

w podworcu. Ceny niskie. Dogodne warunki.

Baczność producenci wikliny!

Wiklinę jedno i wieloletnią kupuje firma

Reich i Co. Haag (Holandja)

Laakkade 80.

— Korespondencja polska i niemiecka. —

WALNE ZEBRANIE

członków Towarzystwa Eskontowego w Brzesku w likwidacji, odbędzie się dnia 30 września 1929, o godzinie 18, w domu P. Teitelbauma Menaschego, z następującym porządkiem obrad:

I. Odczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania.

II. Waloryzacja wkładek oszczędności.

III. Sprawa likwidacji Towarzystwa i bilans likwidacyjny.

IV. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum za ostatni okres.

V. Wolne wnioski.

W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godzinie 18 min. 30. bez względu na ilość członków.

DYREKCJA:

2487x **Beer Schiff. Menasche Teitelbaum.**

„Marka światowej sławy"

znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER ANTISEPTYCZNY i MYDŁO HYGIENICZNE dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań!

Żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

S. HAY, aptekarz. **LWOW**

Nauka i wychowanie

ABSOLWENTKA filozofji udziela lekcyj języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje: Weinberg, Młodowa 20. 1555g

PRZYGOTOWUJĘ z łaciny i greki do matury. Lektury prywatne. Zgłoszenia pod „Siła fachowa" do Adm. „N. Dziennika". 1557g

PANNY do dziecka na godziny popołudniowe poszukuje się. Zgłoszenia: Geitheimowie, Szpitalna 20 od godz. 1—3 popołudniu. 2474x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 1723te



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

Zawiadomienie

Zawiadamiamy niniejszem, że rozszerzyliśmy znacznie nasze warsztaty mechaniczne przez użycie specjalnych maszyn mechanicznych, w związku z czem przyjmujemy do naprawy maszyny biurowe wszelkich systemów, licząc najniższe ceny. Za każdą naprawę przyjmujemy pełną gwarancję.

Tow. Przem. Handlowe Block-Brun Sp. Akc.

Kraków, Bracka L. 17. Tel. 2038.

WPISY

DO ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO

NA KURSA DZIECI, UCZNIÓW, UCZENIC, PAŃ I PANÓW

odbędą się we wtorek 24, we środę 25 i we czwartek 26 b. m.

w lokalu Z. T. G. ul. Skawińska 2, od godziny 7—9 wiecz.

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 20	**Wrzesień 22** Niedziela 17 Elul 5689	Zachód słońca 17 m. 38

Dziś zbiórka na Palestyński Fundusz Robotniczy

Przy ostatnich zajściach w Palestynie wiele domostw i instytucyj robotniczych ucierpiało. Robotnik żydowski stanął mężnie w obronie dobytku i mienia żydowskiego.

Liga dla Pracującej Palestyny w Polsce postanowiła przyjść z szybką pomocą instytucjom robotniczym i w dniu Sziloszim poprzeć materjalnie Społeczność robotniczą w Palestynie!

Żydzi poprzyjcie instrument finansowy Ogólnej organizacji robotniczej w Palestynie i złóżcie większe datki na Palestyński Fundusz Robotniczy (Kapaj).

Liga dla Pracującej Palestyny w Krakowie

Nowy obrońca Dra Korkesa

W dniu wczorajszym zakomunikował władzom sądowym adw. Dr. Goldblatt, że podjął się obrony Dra Natana Korkesa odpowiadającego przed sądem krakowskim za zbrodnie oszustwa i oszczerstwa. Decyzje adw. Dra Goldblatta poprzedziła dłuższa rozmowa, odbyta w celi więziennej z osk. Drem Korkesem, który zgodził się na zaproponowaną mu przez adw. Dra Goldblatta linję obrony. Dr. Korkes odbywa obecnie nałożoną mu przez Trybunał za niesforn zachowanie się w sądzie karę 10-dniowego odosobnionego aresztu, która to kara jest bardzo dotkliwa, gdyż aresztowany przebywa sam w celi i pozbawiony jest książek, gazet, możności pisania, strawy dodatkowej itd. Jak słychać, adw. Dr. Goldblat wniósł do Trybunału pismo z prośbą o darowanie Dr. Korkesowi dalszej kary odosobnionego aresztu. Badanie stanu umysłowego Dr. Korkesa nie zostało jeszcze przez lekarzy sądowych wszczęte.

Kto wygrał na loterji?

W ... dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-tej loterji państwowej padły następujące większe wygrane (częściowo przez nas już wczoraj podane):

Zł. 10.000: 91024. 157388.

Zł. 5.000: 20854, 88182, 90533.

Zł. 3.000: 72822, 98356. 120991. 161202.

Zł. 2.000: 2533, 29138, 48311. 61321, 75560, 82684, 87438, 94193, 97487, 124857, 162375, 166093. 177533.

Zł. 1.000: 7495, 15468, 23277. 23543, 28453, 34017, 42012, 45336, 50550, 54597, 76724. 99400, 100688, 106178, 114550, 148419, 158552. 159353, 161702, 177025 179868.

Zł. 600 na n-ry: 3217. 7493,, 15244, 22453,, 23175, 35879, 43593, 58762, 63860. 66471, 69461, 70223, 71343, 84629, 98892, 119526, 12330, 125096. 133195, 135517, 141299, 142512, 145283, 151498, 157028, 160986, 162379, 162469, 164643, 166297, 174795, 175949 180944.

—o—

— **TYDZIEŃ POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA** o celach oświatowo- kulturalnych w wojsku odbędzie się od dnia 28 bm do 5 października pod protektoratem Pani Prezydentowej Mościckiej i Pani Marszałkowej Piłsudskiej. W poniedziałek 23 bm. odbędzie się w magistracie krakowskim zebranie dla zorganizowania tego tygodnia.

— **STYPENDJA LITERACKIE MIN. OŚWIATY.** Liczba stypendjów literackich Min. Oświaty została w bież. kwartale powiększona z 6-ciu na 14. Stypendja te są dwojakie co do wysokości: po 400 i po 600 zł miesięcznie i przyznawane są na kwartał, pół roku, trzy kwartały lub rok. Korzystać z nich mogą przedstawiciele wszystkich rodzajów literatury pięknej, włącznie z krytyką. Najbliższa serja stypendjów będzie rozdzielona w początkach przyszłego miesiąca. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje ministerstwo w terminie od 1 października br.

— **KURS 7-KLASOWEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ DLA DOROSŁYCH.** I. Koło TSL. w Krakowie organizuje na terenie miasta Krakowa „Kurs dla dorosłych, przygotowujący do egzaminu z 7-ej klasy szkoły powszechnej. Celem kursu jest udzielenie oświaty ogólnej i nauki obywatelskiej w zakresie programu VII kl. szkoły powszechnej dorosłym i dorastającym obywatelom, którym okoliczności życiowe nie pozwoliły w wieku szkolnym ukończyć pełnej szkoły powszechnej. Wpisy przyjmuje codziennie od 12 do 13-ej dyrektor K. Haraschin w szkole im. św. Wojciecha, przy ul. Krowoderskiej l. 14.

— **NOWE CENY PIECZYWA.** Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 23 bm obowiązują następujące ceny maksymalne pieczywa: 1 kg. chleba żytniego z przemiału 70 procent 45 gr., 1 kg chleba żytniego ciemnego z przemiału 85 proc. 39 gr., 1 kg. chleba pszenno razowego 57 gr, bułka wodna tzw. polska o wadze 5 i pół dkg. 5 gr., pieczywo wiedeńskie o wadze 4 i pół dkg. 5 gr. Ceny powyższe obowiązują tak w sklepach piekarnianych jak i w zakładach filjalnych oraz w sklepach spożywczych. Winni pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

— **MIEJSKIE AMBULATORJUM LAMP KWARCOWYCH,** mieszczące się w Ratuszu pl. WW. Świętych, zostaje otwarte po przerwie wakacyjnej dnia 23 września br tj. od poniedziałku. Godziny przyjęć na razie od 4'30—6'30 popołudniu.

— **10 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ** zanotował miejski urząd zdrowia w Krakowie w ciągu ub. tygodnia. Nadto zgłoszono: 7 wypadków dyfterji, oraz po 1 wypadku tyfusu brzusznego, czerwonki i róży.

— **ZABÓJSTWO PODCZAS BÓJKI.** Onegdaj zadali Leon Łącki (lat 22) z Jodłowej i Stanisław Składanowski (lat 19) z Błażkowej na drodze publicznej w Jodłowej ciężkie uszkodzenie ciała Antoniemu Szpakowi i Stanisławowi Kicie z Jodłowej. Szpak zmarł wskutek odniesionych ran, zadanych nożem i kołem. Sprawca Stanisław Składanowski został dnia 17 bm. przez posterunek policji w Jodłowej przytrzymany, natomiast Leon Łącki zbiegł i dotychczas nie został ujęty. Za zbiegłym Łąckim wdrożono poszukiwania. Powodem bójki była zemsta na tle majątkowem.

— **WŁAMANIE DO HURTOWNI TYTONIOWEJ** W piątek między godz. 13 a 14 dostali się nieznani sprawcy do hurtowni tytoniowej Związku Inwalidów wojennych przy ul. Brackiej 6 przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha. Włamywacze skradli z niezamkniętej szuflady lady sklepowej kwotę 350 zł, papierosy „Sfinks“, tytoń i znaczki pocztowe, nieustalonej narazie wartości. Następnie sprawcy dostali się przez okienko kasowe do kancelarji hurtowni, skąd skradli z biurka kwotę około 60 zł w bilonie i teczkę skórzaną. Dochodzenia w toku.

— **POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD** Nr. 6930 został onegdaj wieczór na ul. Dunajewskiego Mendel Hochfalser, zam. przy ul. Wolnica 4, doznając lekkich uszkodzeń na ciele.

— **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Z wozu na pl. Szczepańskim skradziono spedytorowi Taubermanowi Pinkusowi (Piekarska 11) paczkę z 50 kg. mączki wartości 95 zł. — Na ul. Starowiślnej, również z wozu, skradziono Helenie Czecz z Bierzanowa walizkę z garderobą damską wartości 1000 zł. — Jadwidze Czarnowskiej (Szeroka 7) skradziono z niezamkniętego mieszkania damski zegarek srebrny wartości 70 zł. — Janowi Dziedzicowi (Stradom 11) majstrowi murarskiemu, skradziono z marynarki na budowie przy ul. Dietlowskiej zegarek wartości 30 zł. — Za kradzież garderoby wartości 100 zł na szkodę Karoliny Friedman (Wolnica 13) została aresztowana Kunegunda Bugajska (lat 34), robotnica, zam. przy ul. Skawińskiej 14. — Mieczysław Filib (lat 27) praktykant handlowy, zam. w Prokocimiu, aresztowany został za systematyczne kradzieże chustek na szkodę Daniela Niemca, kupca przy ul. Brzozowej.

— **ZNOWU ROWER.** Dziadzi ... robotnik zam. przy ul. Gumińskiej 15 zgłosił do policji, że dnia 20 bm. o godz. 21-szej skradziono mu rower marki „Bien“ wartości 120 zł, który chwilowo pozostawił na ulicy Starowiślnej bez nadzoru.

—o—

— **WYSTAWA** dawnych prac pastelowych i olejnych oraz autolitografji z Gdańska prof. Leona Wyczółkowskiego i akwarelowych studjów architektonicznych arch. Franciszka Mączyńskiego otwarta zostanie w dniu dzisiejszym w antykwarjacie artystycznym p. Franciszka Studzińskiego.

—o—

Domowa kuracja karlsbadzką wodą i solą Sprudlową

Badania historyczne wykazały, że już w starożytności systematycznie czerpano i wysyłano wodę ze źródeł leczniczych.

Obecnie wzrósł oczywiście eksport wód mineralnych oraz produktów źródlanych odpowiednio do rozwoju współczesnych środków komunikacji. Znaczne ilości wód ze źródeł naturalnych butelkuje się ściśle higjenicznym i naukowym sposobem, tak, że dobrze butelkowane wody, dzięki korzystnemu składowi chemicznemu lata całe zachowują swoje własności. W tej właśnie dziedzinie dokonano w ostatnich czasach szczegółowych doświadczeń, przez co uzasadniono naukowo ideę kuracji domowej, tak zasługującą na rozpowszechnienie.

Domowa kuracja, polegająca na piciu karlsbadzkiej wody mineralnej, ewentualnie z domieszką naturalnej karlsbadzkiej wody Sprudlowej, jest wskazana przy skłonności do chorób żołądka i jelit, przy zatwardzeniu, chorobach wątroby i nerek, cierpieniach żółciowych i pęcherza, a przedewszystkiem przy skłonnościach diabetesu (choroby cukrowe). Jest rzeczą lekarza lekarza domowego każdemu zaordynować właściwą kurację przy zastosowaniu koniecznej diety.

Źródła lecznicze oraz produkty, pochodzące z tych źródeł są ważnym czynnikiem dobrobytu ludności, zapobiegają chorobom i zwracają zdolność do pracy cierpiącej ludzkości.

2476ese

Pamiętajcie o Zakładzie wychowawczym sierót żydowskich!

Prawdziwą chlubę żydostwa krakowskiego stanowi już od szeregu lat Zakład wychowawczy sierót żydowskich przy ul. Dietla 64. Celowo pod każdym względem urządzony i wzorowo prowadzony zakład ten daje wychowankom swoim maksimum dobrodziejstwa, przysposabiając sieroty do przyszłej walki życiowej w sposób, zapewniający, że wyrosną on na pożytecznych członków społeczeństwa i dobrych Żydów. O zakładzie tym w poszczególnych etapach jego rozwoju mieliśmy już wielokrotnie sposobność pisać na łamach „Nowego Dziennika“. To też dziś ograniczymy się do krótkiego przedstawienia, jak kierownictwo zakładu troszczy się o zdrowotność wychowanków w okresie letnim.

W czasie dwumiesięcznych wakacyj wychowankowie zakładu uczestniczyli w półkolonji na Krzemionkach, spędzając wolny od nauki czas na grach i zabawach na wolnem powietrzu pod kierownictwem wychowawców. Zapobiegliwy zarząd zakładu z niestrudzonym prezesem Drem med. Rafałem Landauem na czele nie zadowolił się daniem dzieciom tego wypoczynku dwumiesięcznego, lecz postarał się nadto o wysłanie dzieci na świeże powietrze, tak że wychowankowie zakładu także i pod tym względem dorównać mogą dzieciom, wychowywanym w średnio zasobnych domach. Na mocy układu z Towarzystwem kolonji rabczańskiej dla dzieci żydowskich, Zakład wychowawczy uzyskał, jak corocznie budynek kolonji w Rabce na cele pomieszczenia wychowanków zakładu przez jeden miesiąc. Ze względu na to że kolonja rabczańska z natury rzeczy wysyłać może dzieci, potrzebujące kąpieli w Rabce tylko podczas miesięcy ferjalnych, przeto dla Zakładu wychowawczego został miesiąc wrzesień. W Radzie szkolnej uzyskano zwolnienie dzieci od nauki na ten miesiąc, a dzieci pod kierownictwem swych wychowawców odbywają naukę, aby po powrocie do szkoły nie mieć braków. Poza tem cały dzień spędzają dzieci na wolnem powietrzu wedle celowo urządzonego podziału dnia, dzieląc godziny między gry, zabawy, leżakowanie, kąpiel w pobliskiej Rabie, wypoczynek, spacer itd. Z higienicznych urządzeń budynku kolonii dzieci korzystają w całej pełni, a nawet pomyślano o basenie kąpielowym dla potrzebujących kąpieli solankowych. Tych jednak w zakładzie samym jest niewielu. Naogół stan zdrowotny wychowanków przedstawia się bardzo korzystnie. Ponieważ budynek kolonji ma pomieszczenie na 120 dzieci, a liczba wychowanków zakładu wraz z dziewczętami z internatu przy ul. Bonerowskiej wynosi 102, przeto zakład zabrał z sobą do Rabki kilkanaście dzieci przydzielonych ze Związku opieki nad sierotami pozazakładowemi, które przebywają na kolonji łącznie z dziećmi zakładowemi. Wesoły nastrój, zdrowie i zadowolenie, tryskające z opalonych twarzyczek dzieci, którym podczas dotychczasowego pobytu w Rabce pogoda szczęśliwie sprzyja, stanowią dla ofiarnych ich opiekunów i wychowawców należytą nagrodę i zachętę do dalszej pracy dla dobra ukochanych sierót.

Od społeczeństwa żądać należy, by ze swej strony ułatwiono tym ofiarnym jednostkom spełnienie ciężkiego zadania, jakie stanowi wyżywienie, odzianie i wysyłanie do szkoły 100 dzieci oraz utrzymanie zakładu na należytej wyżynie. Dość wspomnieć, że obecnie, korzystając z wyjazdu dzieci, przeprowadza się remont zakładu przy ul Dietla kosztem kilkunastu tysięcy złotych.

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Krakowie zbiórka uliczna na rzecz Zakładu. Społeczeństwo żydowskie winno hojnymi datkami dać wyraz swego uznania dla zakładu i umożliwić mu przez należytą ofiarność dalszy rozwój dla dobra sierót.

DESENIOWE Crepe de chine, Georgette, Muosseline, Fulary. Ponowna redukcja cen na wszelkie letnie ...ciowy. DOM JEDWABIU TURKEL i Ska UL. FLORJAŃSKA L. 22

MODY.

Suknie dla podlotków



Zgadadzamy się wszyscy z tem, że niema nic rozkoszniejszego nad świeżość i urok młodości. Niekiedy idziemy nawet za daleko w swym sądzie twierdząc, że bez wyjątku każde dziewczę 16 lub 17-letnie jest poprostu urocze.

Jedynie tylko twórcy mody nie mogą się tak bez zastrzeżeń pogodzić z wiekiem podlotków, gdyż na nich spada trudne zadanie: owe „słodkie podlotki" jak najkorzystniej ubrać. Brzmi to może paradoksalnie, ale jest to zadanie niełada. Zbyt bowiem silne podkreślenie tendencji mody może cały urok młodości i świeżości zniweczyć, czyniąc młodą osóbkę niepotrzebnie starszą.

A nasze młode damy właśnie zachwycają się najbardziej nowemi kreacjami i są najgorliwszemi zwolenniczkami, wszystkiego co stanowi ostatni „krzyk mody". Nawet trzeźwa i sportowi oddająca się młodzież bardzo niechętnie rezygnuje z wymarzonej sukni modnej.

Suknia młodej panienki powinna być przedewszystkiem skromna i prosta w linji, uwydatniając korzystnie pełną wdzięku, młodocianą figurę. Natomiast każda niepotrzebna ozdoba psuje raczej ogólne wrażenie. Dzisiejsza modna linja i paski umieszczone w naturalnej wysokości sprzyjają wymaganiom stawianym modzie dla podlotków.

Rycina nasza przedstawia kilka zgrabnych modeli dla młodych panienek. **Model A)** Spodniczka szeroka z wstawionemi kloszami i fałdami, które tem widoczniej kloszowy charakter podkreślają, przód gładki, ozdobiony jedynie twarzowym garniturem z białej crepe-georgetty — całość z crepe de chiny, lub bawełnianego welouru. **Model C)**, to zgrabna sukienka z jasno czerwonego crepe satin lub georgetty wełnianej. Kloszowa spodniczka zaczyna się nisko pod biodrami, podchodzi ku przodowi coraz wyżej, wreszcie klinowo pod pasek, tworząc bezpośrednio połączenie ze stanikiem. Kołnierz i mankiety z białej georgetty, wykończony delikatną koroneczką.

Rycina B), to suknia wieczorowa stylowa, zawsze najodpowiedniejsza dla młodych dziewcząt, Wykonana z wzorzystej tafty. składa się z obcisłego stanika i szerokiej spodnicy, zebranej z boku dużą kokardą z opadającemi końcami, z tego samego materjału. Szarfy także są bardzo modne.

Dużo skromniejszy fason, to suknia półwieczorowa przedstawiona na modelu **D)**. Najważniejszą ozdobą w niej, to koronki ocru o wyrobionym wzorze, które umieszczone, jako wykończenie fasonu falban, silnie podkreślają ich charakter kloszowy. Drobne zakładeczki u nasady paska korzystnie uwydatniają figurę. Całość przedstawia się bardzo skromnie i elegancko.

Z SALI SADOWEJ.

Skazany na 12 lat więzienia za zamordowanie żony

Wczoraj zapadł prze sądem przysięgłych w Krakowie wyrok w sprawie Jana Kotarby ze Świątnik Górnych oskarżonego o zamordowanie żony swej Magdaleny. Trybunał zadał sę-nie żony swej Magdąleny. Trybunał zadał sędziom przysięgłym kilkanaście pytań odnośnie do poszczególnych zarzutów oskarżenia, przyczem w myśl przepisów nowej procedury karnej uwzględnił w pytaniach dodatkowych i ewentualnych tłumaczenie się oskarżonego stanem pijaństwa i niepoczytalności umysłowej. Jedno z pytań ewentualnych (na wypadek zaprzeczenia pytania w kierunku zbrodni morderstwa) szło w kierunku zbrodni zabójstwa żony. Po dłuższej naradzie sędziowie przysięgli uznali Kotarbę *winnym zbrodni zabójstwa żony*, (10 głosów tak), a dalej winnym zbrodni bluźnierstwa, zbrodni gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki, oraz występku lekkiego uszkodzenia ciała. Od zarzutu popełnienia oszustwa przez nakłanianie synów do fałszywych zeznań został Kotarba uwolniony, gdyż synowie jego uchylili się od zeznań. Na podstawie tego werdyktu *trybunał zasądził Kotarbę na dwanaście lat ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą co roku i twardem łożem co miesiąc.*

Wójcik skazany na 2 lata więzienia

Warszawa. 21 9. (Sin.) Dziś późnym wieczrem zapadł wyrok w procesie b. oficera Wójcika. Został on skazany na dwa lata więzienia za zbrodnię usiłowanego zabójstwa i sześć miesięcy więzienia za obrazę 36 pp. Łącznie ma Wójcik odcierpieć jeszcze 2 lata więzienia.

Skazany nie przyjął wyroku. Sąd wyznaczył kaucję w kwocie 1.000 zł od której złożenia uzależnił uchylenie aresztu śledczego. Kaucja ta została przez przyjaciół politycznych Wójcika zaraz po ogłoszeniu wyroku złożona, wobec czego zwolniono Wójcika z więzienia.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— Kierownictwo tymczasowe wydziału aprowizacyjnego Min. Spr. Wewn. objął po p. Szwalbem radca ministerjalny p. Henryk Rosenberg.

— Po silnym wietrze halnym, jaki szalał w nocy z piątku na sobotę nastąpiło znaczne oziębienie i rano w sobotę zaczął padać deszcz, który w górach na wysokości 1200 metrów *przemienił się w śnieg. Szczyty pokryły się* kilkucentimetrową warstwą śniegu.

— Wybuchły w dniu 20 bm. strejk w kamieniołomach tatrzańskich, spowodowany zaległościami w wypłatach został po uskutecznieniu wypłat zlikwidowany.

KOBIETA NA CZELE BANDY PIRATÓW.

Hong Kong. 21. 9. PAT. Parowiec japoński „Delimaru", który w dniu wczorajszym opuścił Swatow z 143 pasażerami został napadnięty przez piratów. Na syrnał dany o godzinie 3.30 rano 13-tu piratów, uzbrojonych w rewolwery zaatakowało niespodziewanie załogę. Kierowani przez kobietę, trzymającą w obu rękach rewolwery piraci wpadli na pokład, zabijając trzech strażników hinduskich, druga grupa wtargnęła i zajęła halę maszyn. Załoga została zmuszona do skierowania statku do zatoki Bias, gdzie częściowo pasażerów pobito i ograbion Łupem piratów stało się kilka tysięcy dolarów. Pozatem 5-ciu zamożniejszych pasażerów zostało porwanych w myśli uzyskania okupu.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Zakaz tworzenia zapasów przez sklepy, pozbawione koncesyj spirytusowych

Departament akcyz i monopoli Ministerstwa Skarbu zwrócił uwagę firmom sprzedaży wyrobów spirytusowych, którym cofnieto koncesje i wyznaczono termin na przeprowadzenie likwidacji, że nie mogą one tworzyć nowych zapasów alkoholowych z wyjątkiem produktów monopolowych, które mogą być zwrócone Monopolowi Spirytusowemu.

DEFRAUDACJA W KRAKOWSKIEJ KASIE CHORYCH.

Przy badaniu ksiąg wykryto w krakowskiej Kasie Chorych sprzeniewierzenia, sięgające kwoty kilku tysięcy złotych. Aresztowano Marjana Kowalczyka, inkasenta Kasy, który do zdefraudowania kwoty częściowo się przyznał. Kowalczyk dopuszczał się defraudacji w ten sposób, że zainkasowaną u poszczególnych firm gotówkę zatrzymywał, w księgach zaś, mimo, że nie miał do tego upoważnienia, wpisywał na stronie przychodu poszczególne pozycje, naśladując do złudzenia pismo kontystów.

Dokończenie artykułu marsz. Piłsudskiego

Ze strony 2-giej

Są światy gasnące i są wschodzące słońca. Jeśli w dzieje ludzkości się spojrzy, znadziemy zawsze, znajdujemy ciągle wschodzące słońca i gasnące światy. Niemylną gaśnienia cechą jest wymieranie treści i wzrost znaczenia formy. Zjawia się wtedy, jak gdyby aberacja myślowa, jak gdyby wykoszlawienie duszy ludzkiej do tego stopnia, że człowiek poważny błaznem się staje i jak opętany i zatruty jadem degenerat, o treści każdej pracy zapominając, czepia się formy, czepia się literek nawet, nie słów, tak kurczowo i konwulsyjnie, jak gdyby zatrzymać chciał musowe zatonięcie w mrokach przeszłości przez niezgrabne kurcze i konwulsyjne ruchy.

A obok ludzi poważniejszych kroczą mniej poważni, ci co wyrośli na to, aby przez małpie grymasy, przez pajacowe ruchy kompromitować i ośmieszać to, co chcą utrzymać, a co zginąć musi.

Gdy malcem małym byłem, gdy młodzieńcze życie rozpoczynałem byłem zachwycony światem klasycznym, pięknem dawnych Greków, żelazną potęgą Rzymu. Piękne baśnie o bohaterach, cudowna, piękna mitologja pogańska, cuda Olimpu, powaga senatu i dyktatorów rzymskich, chwytały mój umysł i wyobraźnię niekiedy tak silnie, iż życie w które zaledwie wchodziłem, wydawało mi się nikłe, marne, i bez wartości. Dlatego z pewnym bólem dotykałem potem książek, co dzieje upadku, degeneracji Olimpu i senatu dyktatorów opiewały. Powiadają, że Augurowie, ci co wielkie zwycięstwa z wróżb ogłaszali, ci co chwałe oręża rzymskiego i potędze swej ojczyzny wernie służyli, że ci właśnie podczas upadku potęgi i chwały, przy spotkaniach z sobą na głos się śmiali, wyśmiewając swoje wieszczby, czyniąc z siebie błaznów. Pamiętam też także trochę bólu i wewnętrznej przykrości, gdym poraz pierwszy był na znanej operetce „Pięknej Helenie". Wydało mi się dzikiem i nieładnem, gdy niegdyś ludzie głowy łożyli dla piękna Olimpu, za prawdy Grecji, tak publicznie i tak bezcelnie na pośmiewisko to wystawiać. I z sceny tej właśnie „Pięknej Heleny, najbardzie utkwiła mi w pamięci scena ostatnia, gdy ową piękną śmiertelną namawiają ludzie wraz z kapłanem na to, ażeby usiadła na wóz bogini Wenery, który na scenę zajeżdża i podczas śpiewu barytona Kalchasa, co sławę i piękno bogów wielbi, wpada karczemna nuta szynkownikankan wesoły, i kapłan kończy już pieśń bogom i na nutę kankana wesoło podryguje nogami.

I pamiętam nieraz przy studjach tej czy innej epoki, przypominałem tę scenę jako świadectwo gasnących światów, pamiętam nawet nie udolny wiersz o Kalchasie, który ułożyłem i tym wierszykiem pisaninę swoją zakończę:

„Wyśpiewując sławę Bogom
Podryguje, rusza nogą
W kankan, kankan płynie
O mądralo! ten nie zginie
Nigdy, nigdy nam na świecie,
Wiedzże durniu, wiedzże przecie"

Modły przy Scianie Płaczu — po raz pierwszy od zajść

Wiedeń. 21. 9. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Jerozolimy: Wczoraj mogli Żydzi po raz **pierwszy od czasów ostatnich rozruchów odprawić swoje modły przy Scianie Płaczu. Silny oddział policji pilnował porządku.** Wczoraj ogłoszone zostało pierwsze oficjalne sprawozdanie komisji, której powierzono dochodzenia w sprawie rozruchów. Sprawozdanie podaje, że na wniosek żydowskich członków komisji zaniechano dalszego badania wykopanych zwłok, z powodu ich silnego rozkładu.

• • •

Jerozolima. 21. 9. ŻAT. **Dzień piątkowy minął bez żadnych incydentów. W całym kraju panuje zupełny spokój.**

Bezpieczeństwo całkowicie przywrócone

Jerozolima. 21. 9. ŻAT. Rząd zalecił powrót do swych siedzib wszystkim uciekinierom, którzy dotychczas pozostają w różnych miejscowościach, gdyż **bezpieczeństwo zostało już całkowicie przywrócone. Przerwano również wydawanie zasiłków dla uciekinierów.**

Arabowie między sobą...

Jerozolima. 21. 9. ŻAT. Wśród Arabów toczą się obecnie walki i zatargi z powodu tego, że wielu Arabów którzy nie brali udziału w rozruchach odmawia płacenia wymierzonych na nich kar kolektywnie nakładanych na wioski arabskie. Na tem tle wybuchają ciągle zatargi.

Waldemaras w poszukiwaniu nowego mieszkania...

Berlin. 21. 9. PAT. „Lietuwos Żinios" w nadzwyczajnem wydaniu donosi, że Waldemaras oświadczyć miał przedstawicielowi tegoż pisma, iż *w żadnym wypadku nie będzie brał udziału nadal w służbie państwowej ani wewnątrz kraju, ani zagranicą. Decyzja jego jest nieodwołalna*. Na pytanie, co teraz uczynić zamierza, Waldemaras oświadczył, *że narazie po szukać sobie musi nowego mieszkania.*

Kowno. 21. 9. PAT. Oficjalna litewska agencja telegraficzna w dalszym ciągu zachowuje milczenie o przesileniu gabinetowem. W dniu dzisiejszym również nie ogłoszono żadnego oficjalnego komunikatu w tej sprawie.

Powrót min. Zaleskiego do Warszawy

Warszawa. 21. 9. PAT. W piątek powrócił z Genewy minister spraw zagranicznych p. August Zaleski. Na dworcu powitali p. ministra spraw zagranicznych Dr. Wysocki, poseł Rzeczypospolitej w Moskwie p. Patek, poseł polski w Berlinie p. [illegible], poseł [illegible] w Pradze Dr. [illegible], zastępca komisarza rządu na m. st. Warszawę p. Olpiński oraz szereg wyższych urzędników MSZ.

Warszawa. 21. 9. PAT. Przybyły w dniu wczorajszym do Warszawy minister spraw zagranicznych Zaleski objął dzisiaj urzędowanie.

Zastrzeżenia endecji wobec inicjatywy pos. Sławka

Warszawa. 21. 9. (Sin) **W odpowiedzi na list posła Sławka, zawierający zaproszenie klubu BB. na projektowaną wspólną konferencje** przedstawicieli ugrupowań sejmowych w sprawie zgłoszonych do Sejmu projektów rewizji konstytucji, nadeszła odpowiedź listowna od prof. Rybarskiego w imieniu Klubu Narodowego. W liście tym zapytuje prof. Rybarski, jaki charakter ma mieć projektowana konferencja, t. zn. czy zagadnieniem konstytucji ma się zająć zebranie przewodniczących wszystkich klubów seimowych, któreto grono zwołuje marszałek Sejmu, czy też konferencja przewodniczących klubów ma mieć w tym wypadku inny charakter i ma być zwołana poza terenem ustalonych instytucyi sejmowych. W tym wypadku prosi prof. Rybarski o poinformowanie go, do jakich klubów wystosował klub BB. zaproszenia.

(To ostatnie pytanie nosi wybitnie endecki charakter, albowiem pos. Rybarski, jak zresztą cała endecja, stoi na stanowisku, że w sprawie konstytucji decydują jedynie stronnictwa polskie, z wykluczeniem ugrupowań mniejszości narodowych. **Re.)**

RENTGENOLOG
Dr. GABRYEL GOTTLIEB
GRODZKA 39 Telefon 3781
powrócił

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 21. 9 PAT. Akcje: Bank Polski 170, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Modrzejów 21 i trzy czw., 24, Norblin 90 i trzy czw., 94, Parowozy 25 i pół, Starachowice 25.25, **Pożyczki:** 4-proc. premj. inwest. 119.50, 119.25, 119.75, 5-proc. dolarowa 61.25, 5-proc. konwersyjna 49 i pół, 10-proc. kolejowa 102.50, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewzy: Belgja 123.93, 124.24, 123.62, Holandja 357.60, 358.50, 356.70, Londyn 43.22, 43.33, 4.11, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.90 i pół, 34.99 i pół, 34.81 i pół, Praga 26.39 i pół, 26.45 i pół, 26.33 i pół. Szwajcarja 171.83, 172.26, 171.40, Marka niem. 212.32 i pół, 212.27.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 21. 9. 1929. Żyto 23 i pół do 24 i pół, pszenica 37 i pół do 39 i pół, jęczmień przemiałowy 25—26, jęczmień browarowy 27 i pół do 30 i pół, owies 21—23, mąka żytnia 37, mąka pszenna 58 i pół do 62 i pół, otręby żytnie 17 i pół do 18 i pół, otręby pszenne 19 i jedna czw. do 20 i jedna czw. Tendencja słabsza.

Giełda zurychska

Zurych, 21. 9 PAT. Paryż 20.31, Londyn 25.15, Nowy Jork 5.19, Belgja 72.07 i pół, Włochy 27.14 i pół, Hiszpanja 76.65, Holandja 208.10 i pół, Berlin 123.55, Wiedeń 73, Sztokholm 139, Oslo 138.20, Kopenhaga 138.20, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.36, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.54 i pół, Białogród 9.12 i trzy czw., Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 217.75.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 21. 9 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169—169.50, Budapeszt 123.81—124.11, Bukareszt 4.21—4.23, Londyn 34.41—34.51, Nowy Jork 709.65—712.15, Paryż 27.775—27.875, Praga 20 i jedna czw. do 21.08 i jedna czw., Warszawaa 79.54—79.82, Zurych 136.76—137.26, Amerykańskie 710—714, Niemieckie 168.75—169.35, Francuskie 27.68—27.84, Włoskie 37.13—37.29, Czeskie 20.98 i jedna czw. do 21.10 i jedna czw., Węgierskie 124.01—124.48,

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.93, Kompas 14.3, Północna 1067, Zieleniewski 65.75, Karpaty 4 i jedna czw., Galicja 35 i jedna czw.

Pogrzeb Marshalla we wtorek

Nowy Jork. 21. 9. ŻAT. Pochowanie zwłok Marshalla, które znajdują się w drodze do Nowego Jorku, nastąpi we wtorek. W tym też dniu odbędzie się nabożeństwo za duszę Zmarłego w synagodze Emanuel-Temple.

Ciągnienie loterji klasowej

Warszawa. 21. 9. (Sin) Dziś w 13-tym dniu ciągnienia loterji padły następujące większe wygrane: 15.000 zł. nr. 12021, 91682, 10.000 zł. nr. 123764, 5.000 zł. nr. 5343, 3.000 zł. n-ry: 8779, 24952 29301, 39232, 57854, 69551, 77904, 97089; 2.000 zł. n-ry: 14235 16372, 66702, 92022, 123995, 132044 157405, 162154, 170944, 178086.

Aresztowania komunistów w Warszawie

Warszawa. 21. 9. (Sin). Półurzędowo komunikują, że władze bezpieczeństwa przystąpiły do zlikwidowania centralnej techniki drukarskiej komunistycznej partji polskiej. Dokonano kilkadziesiąt rewizyj i aresztowano 26 osób. Wykryto wielkie składy literatury komunistycznej i opieczętowano drukarnię, która pracowała bardzo wydatnie dla komunistów.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Erotikon"
UCIECHA: „Zemsta hr. Monte Christo".
WARSZAWA: „Monty Banks".
SZTUKA: „Girlsy Paryża".
CORSO: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda" (Harry Peel).

Wolne posady

SAMODZIELNEGO buchaltera-bilansisty, korespondenta polsko-niemieckiego ewentualnie żydowskiego (kawalera) poszukuje się od zaraz. Pisemne zgłoszenia z podaniem warunków i referencyj: Braunfeld, Rabka. 2480x

PRAKTYKANT do handlu obuwia zostanie przyjęty: Pitzele, Lubicz 3. 2469er

WYSZKOLONY, młody pomocnik biurowy poszukiwany: „Owoc", Weindling, Podgórze, Brodzińskiego 4. 1552g

POSZUKUJĘ chłopca do praktyki: Skład przyborów modniarskich Banminger, Senacka 8. 1553g

CHŁOPCA do terminu przyjmie czapnik Leon Wnuk, Rynek 9. 2483er

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIET przy Zjednoczeniu Kobiet żydowskich, Rynek gł. 29, I piętro, pośredniczy w wyszukiwaniu posad dla wszelkiej pracy kobiecej. — Biuro otwarte codziennie od godz. 3 i pół do 6-tej — z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich. Prosi się pracodawców o zgłaszanie wolnych posad. 2263x

Posad poszukuje

PODRÓŻUJĄCY zdolny, energiczny, sumienny, z dziesięcioletnią praktyką modno-galanteryjnego i pończoszniczego, mający stałą, dobrze zaprowadzoną klientelę tak w Krakowie, jak w zachodniej Małopolsce, — zmieni posadę w firmie poważniejszej. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Modna galanteria". 1558g

ABSOLWENTKA kursu handlowego, pisząca również na maszynie, poszukuje posady biurowej z wolną sobotą. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Wrzesień". 1550g

URZĘDNIK samodzielny we wszystkich działach, przyjmie zajęcie półdniowe lub kilkugodzinne. — Zgłoszenia pod „Elbe" do Adm. „N. Dziennika". 1551g

MŁODY, zdolny chazen poszukuje na czas świąt posady w Polsce lub zagranicą. Zgłoszenia: M. Gastman, Zakopane, Skibówki. 1488bp

URZĘDNIK bankowy z długoletnią praktyką poszukuje zajęcia na godziny popołudniowe. Zgłoszenia pod „Bankowiec" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2470er

▲▲▲▲▲▲▲▲



ZDOLNA panna, z ukończonym rocznym kursem handlowym, ze stenografią polską i pisaniem na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Początkująca" do Adm. „N. Dziennika". 1558g

POSZUKUJĘ posady jako praktykantka do biura. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Sprytna". 1517g

Buchaltera-bilansisty

znającego korespondencję polsko-niemiecką, poszukuje od zaraz firma: **Leon Stern, Nowy Sącz.** 2466x

Z pełnym komfortem urządzony

Salon dla Pań i Panów

2467x poleca

I. Stahlhamer, fryzjer damski i męski

Kraków, ulica Dietlowska 46

Kupno

BIURKO pół-amerykańskie, używane, kupię. — Zgłoszenia pod „Biurko" do Adm. „N. Dziennika". 1560bp

Różne

GOLANKA Andrzej, ur. 1898, Krzeczowice, pow. Przeworsk, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 2486x

Lokale

POSZUKUJĘ jednego lub dwóch pokoji, na biuro, przy ul. Grodzkiej, Stradom, Dietla lub przyległej. Zgłoszenia z warunkami do Admin. „Now. Dziennika" pod „Adwokat". 1547g

W ŚRÓDMIEŚCIU, ul. Tarłowska L. 6, Dz. III., obszerne lokale, nadające się na cele fabryczne lub magazyny, do wynajęcia. Wiadomość na miejscu od godz. 11—12 od 3—5. 1534g

POSZUKIWANY pokój nieumeblowany, z osobnem wejściem. Zgłoszenia pod „Pokój" Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 2481er

PIWNICE z dobrem wejściem, nadające się na skład wina, od zaraz po szukiwane.— Zgłoszenia pod „Piwnice" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2482er

Sprzedaż

DO SPRZEDANIA zaraz willa 1-piętrowa, nowa, murowana, — 40 pokoji kompletnie urządzonych, z komfortem, w najpiękniejszem położeniu Rabki, tuż przy lesie, blisko Zakładu kąpielowego. — Wszelkich wyjaśnień udziela kancelarja Dra Ferdynanda Keimera, adwokata w Rabce-Zdroju. 1554g

MEBLE używane okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia Kalwaryjska 88, w sklepie. 3300

▲▲▲▲▲▲▲▲

H. BORNSTEIN

ZAKŁAD KRAWIECKI — Poselska 11

wykonuje wszelkie roboty według najnowszych żurnali. Warunki dogodne. — Na składzie materjały krajowe i zagraniczne w najlepszym gatunku.

NAJNOWSZE MATERJAŁY NA FIRANKI

poleca fabryka firanek

M. WEITZ, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 71

obok Wawelu końcowy sklep. — Telefon Nr. 1858.

ZDOLNĄ BUCHALTERKĘ

piszącą na maszynie, znającą korespondencję — przyjmie na stałą posadę większe przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe. Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Zdolna buchalterka" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2458er

WAŻNE NA SEZON ZIMOWY

Powróciłem z zagranicy i przyjmuję wszelkie zamówienia z własnych i dostarczonych skór według najnowszych modeli

J. W. KANDEL, magazyn futer

Kraków, Florjańska 38 w podwórcu

Ceny nader umiarkowane.

„NARÓD"

MIESIĘCZNIK ŻYDOWSKI

Nr. 7 8. str. 100. Liczne ilustracje

Bogata treść publicystyczno-literacka

Cena numeru pojedyńczego 70 groszy. Abonament roczny 6 zł. półr 3 zł. 20 gr. kwartalny 1 zł. 70 gr. *P.K.O. 18282.*

Adres: „Naród" Warszawa, skrz. poczt. 500

Numer okazowy — po nadesłaniu 40 gr. w znaczkach lub przez P. K. O.

Komplet I—VI w cenie 2 zł. po nadesłaniu czekiem P.K.O.

Reklama dźwignią handlu!

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana